

Ergetowski, Ryszard

Scheimann-Skandal : karta z dziejów studenckiej Polonii w Berlinie (1901 r.)

Rozprawy z Dziejów Oświaty 24, 111-141

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



RYSZARD ERGETOWSKI

SCHIEMANN-SKANDAL

KARTA Z DZIEJÓW STUDENCKIEJ POLONII W BERLINIE (1901 R.)

I

Dzieje studenckiej Polonii w Berlinie wciąż oczekują na dokładne zbadanie. Niewiele o niej wiemy, choć młodzież nasza pobierająca edukację w wyższych uczelniach stolicy Rzeszy w okresie porozbiorowym stanowiła poważne liczebnie skupisko, przy tym była ona niezwykle czynna, patriotyczna, odważna. Warto zatem prześledzić szczegółowo bodaj jeden fragment jej historii, tym bardziej, że pogłos podejmowanych przez nią decyzji rozbrzmiewał po wszystkich ziemiach polskich, a nawet poza nimi¹. Według wstępnych obliczeń przez sam tylko Uniwersytet Berliński od 1810 r. do 1939 r. przewinęło się około 1500 studentów-Polaków. Działali oni w szeregu organizacjach, z których bliżej znane to: Polonia, Związek Polski, Panta Koina, Towarzystwo Literackie, Koło Demokratyczne, Zgromadzenie Biblioteki, Związek Młodzieży Polskiej (Zet), Towarzystwo Bratniej Pomocy, Techne oraz Towarzystwo Naukowe Studentów-Polaków².

To ostatnie było zamieszane w głośnie w 1901 r. wydarzenia w Berlińskim Uniwersytecie wywołane antypolskimi wystąpieniami profesora historii Theodora Schiemanna. Dotychczasowe próby dotarcia do źródłowych materiałów związanych z tą sprawą kończyły się niepowodzeniem. Dopiero obecnie stanęły one otworem przed naszymi badaczami, którzy mogą z nich korzystać już w całej pełni³.

¹ A. Karbowski, *Dzieje edukacyjne Polaków na obczyźnie*, Lwów 1910, s. 209.

² A. Kraushar, *Panta Koina. Związek tajny młodzieży polskiej w Warszawie i Berlinie. 1817—1822*, „Biblioteka Warszawska”, 1907, t. I, s. 50—88 i 344—373; A. Karbowski, *Młodzież polska akademicka za granicą. 1795—1910*, Kraków 1910, s. 8—20; M. Wawrykowa, *Ruch studencki w Niemczech. 1815—1825*, Warszawa 1969, s. 200 i n.; H. Warnecke, *Polnische Studenten in Berlin* (maszynopis).

³ F. Hempowicz, *Z moich wspomnień*, Biblioteka PAN w Kórniku, man. syg. 11023, k. 13.

W niniejszym studium uwzględniłem materiały pochodzące z Archiwum Uniwersyteckiego w Berlinie, Archiwum Centralnego NRD w Merseburgu, Archiwum Krajowego w Dreźnie i Poczdamie. Wiele wiadomości o prof. Schiemannie i o zajęciach z nim związanych zawierają nie drukowane pamiętniki jego słuchaczy: Franciszka Hempowicza, Stanisława Bienkowskiego czy Ludwika Kolankowskiego, które znajdują się w bibliotekach: Ossolineum we Wrocławiu, Kórnickiej oraz w Archiwum PAN w Warszawie. Liczne uzupełnienia przynoszą artykuły i dziennikarskie notatki zamieszczane w prasie zarówno niemieckiej, jak i polskiej⁴. Sięgnęto również po opracowania współczesnych historyków niemieckich: Klauza Meyera, Horsta Giertza, Bothe Brachmanna, Kurta Zeislera. Szereg bibliograficznych informacji uzyskałem od prof. dra Othmara Feyla i dra Willi Krebsa z Berlina. Także znaczną pomoc w odczytywaniu niemieckich rękopisów zawdzięczam kustoszowi Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu mgrowi Adamowi Skurze. Wymienionym osobom, jak również Instytutowi Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN, który umożliwił mi zapoznanie się z archiwaliami na terenie NRD, winien jestem słowa wdzięczności.

Osobne wyjaśnienia należą się tytułowi. W prasie niemieckiej zajmującej się grudniowymi wypadkami w 1901 r. w Uniwersytecie Berlińskim określano je najczęściej jako „Polen-Skandal”, „Polnische-Frage”, „Polnische-Krawall”. Ponieważ terminami tymi opatrywano niemal wszystkie głośniejsze polskie sprawy, przeto aby uniknąć dwuznaczności i nieporozumień, przyjęto dla opisywanych wydarzeń nazwę zastosowaną przez H. Giertza i B. Brachmanna: „Schiemann-Skandal” — jako najbardziej adekwatną.

II

Jak już wspomniałem, najczęściej odwiedzaną przez polską młodzież zagraniczną uczelnią w XIX w. był Uniwersytet Berliński. Przez całe stulecie stosunki między przybyszami a miejscowymi studentami i profesorami układały się na ogół poprawnie. Pod koniec tego okresu imperialistyczne tendencje Rzeszy poczęły jednak tak przybierać na sile, że dotychczasowe układy coraz częściej ulegały zakłóceniom. Jaskrawym przykładem tego stały się wypadki rozegrane w berlińskiej wszechnicy 13 grudnia 1901 r., spowodowane antypolskimi wystąpieniami profesora historii Europy Wschodniej Theodora Schiemanna (1847—1921).

⁴ Nie do wszystkich czasopism donoszących o polskiej demonstracji w Uniwersytecie Berlińskim udało się dotrzeć. Dotyczy to np. „Kölnische Volkszeitung”, „Bayerische Kurier” oraz „Die Post”. Ogólny ton ich wypowiedzi znany jest jednak z przedruków. Periodyków nie wnoszących swymi artykułami nowych merytorycznych wartości nie przytaczano.

Należąc do tzw. Bałtów, swą naukową karierę rozpoczął on w Archiwum Miejskim w Rewlu, dając się poznać w Niemczech pierwszą większą pracą pt. *Russland, Polen, Livland bis ins XVII Jahrhundert* (1886) jako znawca dziejów krajów nadbałtyckich⁵. Publikacja ta również w Polsce wzbudziła spore zainteresowanie i doczekała się wielu omówień z których na szczególną uwagę zasługuje ocena Ludwika Finkla i Wincentego Zakrzewskiego⁶.

Rozgłos towarzyszący rozprawom Schiemanna zwrócił na niego uwagę ówczesnego kanclerza Bernharda von Bülowa, zapewniając tym samym rewelskiemu historykowi poparcie najwyższych czynników Rzeszy. Dzięki temu mógł on się dostać w otoczenie cesarza Wilhelma II, stając się jego doradcą w sprawach polityki wschodniej oraz uzyskać w 1887 r. docenturę, a w 1892 r. katedrę w Uniwersytecie Berlińskim⁷. W okresie tym Schiemann przygotował swe dalsze prace: *Deutschland und die Große Politik* (1902—1915) oraz *Geschichte Russlands unter Nicolaus I* (1904—1913). Prócz tych dużego formatu studiów pisywał on stałe komentarze o bieżącej polityce zagranicznej w duchu konserwatywnym i rusofilskim w „Kreuzzeitung”⁸.

Mimo szowinistycznych i wielkomocarstwowych deklaracji Schiemanna sfery rządowe nie miały o nim zbyt wielkiego mniemania. Dla ministra spraw wojskowych, grafa Dietricha Hülseua, był on „ein Schmarotzer, ein Schleicher und ein Schmeichler”; dodawał przy tym, że jak na jednego człowieka to cnót tych aż nadto. Bülow natomiast pisał w swoich pamiętnikach, że ten uczony historyk robił wrażenie głodomora, który dorwawszy się do pańskiego stołu pragnie wreszcie najeść się do syta⁹.

⁵ W ostatnich latach Th. Schiemannowi poświęciło swą uwagę kilku niemieckich autorów: K. Meyer, *Th. Schiemann als politischen Publizist*, Frankfurt a.M. 1956; H. Giertz, *Th. Schiemann als Professor für osteuropäische Geschichte an der Berliner Universität*, Berlin 1956 (maszynopis); B. Brachmann, *Russische Sozialdemokratische Emigration*, Berlin 1962; K. Zeitler, *Th. Schiemann als Begründer der deutschen imperialistischen Ostforschung*, Halle 1963 (maszynopis). W polskiej literaturze biograficzne noty o Th. Schiemannie podają: *Encyklopedia powszechna*, t. XIII, Warszawa 1902, s. 360; *Wielka encyklopedia powszechna* (Gutenberga), t. XV, Kraków br., s. 271; *Ilustrowana encyklopedia*, t. IV, Kraków 1927, s. 1135; T. S. Wróblewski, *Slawistyka w NRD i w NRF na tle jej historycznego rozwoju*, Poznań 1973, s. 204.

⁶ Książka ta doczekała się w Polsce kilku omówień: w „Bibliotece Warszawskiej”, 1885, t. II, s. 487; „Gazecie Lwowskiej”, 1885, nr 74; „Niwie”, 1890, nr 3; „Kwartalniku Historycznym”, 1887, s. 531—537, 1890, s. 580—583. Recenzja w „Kwartalniku Historycznym” pióra L. Finkla i W. Zakrzewskiego zawiera wnikliwą analizę książki Schiemanna. W kilka lat później polemikę z berlińskim historykiem podjął S. Kutrzeba, *Die historische Wahrheit des H. Prof. Schiemann*, „Polnische Blätter”, 1918, s. 290—296.

⁷ (Wilhelm II Hohenzollern), *Ereignisse und Gestalten aus den Jahren 1878—1919*, Leipzig—Berlin 1922, s. 165—167.

⁸ Pełną bibliografię prac Th. Schiemanna podaje H. Giertz.

⁹ B. Fürst von Bülow, *Denkwürdigkeiten*, t. II, Berlin 1930, s. 15.

Mimo pogardy kół arystokratycznych Schiemann dzięki swemu nacjonalizmowi uzyskał poparcie pruskich zachowawców i mógł rozwijać badania nad dziejami Europy Wschodniej oraz występować jako ekspert aktualnej polityki w tej części kontynentu. Dlatego jego uniwersyteckie prelekcje wzbudzały znaczne zainteresowanie i uczęszczały na nie obok studentów także osoby z kręgów pozaakademickich. Aby pomieścić wszystkich słuchaczy, odbywały się one w najobszerniejszej sali uczelni, w tzw. Baracken-Auditorium.

Franciszek Hempowicz, znający Schiemanna z autopsji, scharakteryzował go w następujący sposób:

„Był to ciemny brunet z czarną brodą, wysokiego wzrostu, o twarzy pociągłej, bladej i spojrzeniu ironicznym. Ubrany w długi czarny surdut, nie przedstawiał usposobienia poważnego uczonego, owianego aureolą głębokiej mądrości i wiedzy. Była to postać ponura, ziejąca głupio-zarozumiałą pychą”¹⁰.

Te cechy charakteru w połączeniu z pewnością siebie ugruntowaną na osobistej łasce cesarza pobudzały go do coraz bardziej pryncypialnych i szowinistycznych wystąpień. Ponieważ przy tym szczególną animozję odczuwał do Polaków, wykład swój w semestrze zimowym 1901 r., zatytułowany *Das letzte Jahrhundert in Polen*, który zresztą powtarzał od kilka lat pod wciąż nowym tytułem (*Über die polnische Frage im 19. Jahrhundert, Über die polnische Revolution*), zaprawiał często zgrzyźliwością, pozwalając sobie pod ich adresem na niemiłe i nieprzyjazne wycieczki¹¹. Lekceważąc narodowowyzwoleńcze zrywy Polaków, powtarzane nieomal przez każde pokolenie powstania, dowodził, że należą oni do niewdzięcznej, anarchizującej nacji, niegodnej okazywanej jej przez państwa zaborcze troski¹². Mentorował, iż obecne położenie Polaków jest słuszną dla nich karą za ich dawną zaborczość, za zawieszanie przez nich narodowych sztandarów na moskiewskim Kremlu. Dobrotliwa wobec nich polityka cara Aleksandra I odplacona została konspiracją, nikczemnym sprzysiężeniem 3 Maja 1821 r. Swą niechęć do Polaków posuwał tak daleko, iż na wykładzie dnia 6 grudnia 1901 r. oświadczył: „Ich würde mich

¹⁰ F. Hempowicz, *op. cit.*, k. 2.

¹¹ Por.: *Index-Lectioem 1901 (W.S.)*, s. 29.

¹² W poglądach tych Th. Schiemann nie był wyjątkiem. Od połowy XIX w. narastał w niemieckiej historiografii i publicystyce obraz Polaka spiskowca i anarchisty. Pisali w tym duchu: H. Blum, *Die deutsche Revolution 1848—1849*, Berlin 1898, s. 192; H. Treitschke, *Deutsche Geschichte, im 19. Jahrhundert*, t. IV, Leipzig 1895, s. 85; R. F. Arnold, *Geschichte der deutschen Polenliteratur*, t. I, Halle 1900, s. 144; E. Hover, *Der polnische Aufstand des Jahres 1863*, Berlin 1904. O kształtowaniu się stereotypu Polaka w Niemczech por.: A. Galos, *Obraz Polaka w Niemczech w XIX wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 1978, nr 2, s. 139—161.

schämen ein Pole zu sein" oraz „Wenn ich ein Pole wäre, würde ich mit beidem Händen die Augen verhüllen und bitter weinen”¹³.

Słowa te dyktowała nie tylko osobista ku Polakom niechęć. Wynikały one z ogólnej atmosfery nowej, represyjnej wobec polskiej ludności polityki zasygnalizowanej w 1894 r. toruńską mową cesarza Wilhelma II. Realizowana przez kanclerza Bülowa, przy poparciu szarych eminencji, kolejnych ministrów skarbu Johannes Miquela i Georga von Rheinbabe-na, w 1901 r. zaznaczyła się następującymi epizodami: strajkiem uczniów w Miłosławiu, procesem w Gnieźnie rodziców dzieci z Wrześni, rozprawą w Poznaniu przeciw 15 studentom o przynależność do akademickich stowarzyszeń nie zgłoszonych policji, oskarżeniem księgarza Witolda Stanisława Leitgebera o napisanie i rozpowszechnianie broszury o Muzeum Narodowym w Raperswilu, skazaniem w Toruniu uczniów gimnazjalnych za tajne samokształcenie się w zakresie narodowej historii i literatury, aresztowaniem patriotycznych działaczy Kazimierza Rakowskiego, Wojciecha Korfantego i Marcina Biedermanna¹⁴.

Wszystkie te wydarzenia podnosiły w społeczeństwie polskim skalę rozdrażnienia i antypruskich nastrojów. Wyrazem tego stały się manifestacje w Warszawie i Lwowie przed niemieckimi konsulatami, próby ich zdemolowania. We wszystkich polskich środowiskach odbywały się zgromadzenia protestujące przeciw poczynaniom berlińskiego rządu. Dnia 6 grudnia 1901 r. zwołano także w Berlinie wiec potępiający skazanie studentów w procesie poznańskim, przekazujący im słowa solidarności i uznania¹⁵. Nic zatem dziwnego, że w kontekście tych wydarzeń i podniecenia polscy studenci na prelekcjach prof. Schiemanna — według ówczesnego zwyczaju — nieraz dawali wyraz swemu niezadowoleniu szurając butami o podłogę. Wykładowca manifestacje te kwitował jednak szyderczym uśmiechem i dalej brnął w antypolskie dywagacje, mimo że z Polakami w niechęci ku niemu łączyli się przedstawiciele innych słowiańskich nacji, przede wszystkim Czesi i Rosjanie¹⁶. Dodać należy, że

¹³ F. Hempowicz, *op. cit.*, k. 3. Wypowiedzi te przytoczyli studenci przesłuchiwani przez uniwersyteckiego sędziego; nie zaprzeczył im zresztą sam Schiemann; por. również zeznanie Z. Brodzkiego, LHA-Potsdam, Rep. 30, Berlin C, Polizeipräsidium, Tit. 94, Lit. S, Nr. 1937, Vol. I, Bl. 228.

¹⁴ Por.: J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków*, Lwów 1909, s. 282 i in.; T. L., *Poznański proces przeciwko młodzieży akademickiej*, „Teki”, 1901, s. 316—322; *Proces akademików w Poznaniu*, „Dodatek Nadzwyczajny do Kraju”, 1901, nr 28, s. 1—4; *Proces przeciw polskim gimnazjalistom*, „Dziennik Poznański”, 1901, nr 169.

¹⁵ Na relacje między wypadkami we Wrześni i w Berlinie zwraca uwagę K. Meyer, *op. cit.*, s. 63. Opisy zajęć w Warszawie i we Lwowie podaje ówczesna prasa: „Nowa Reforma”, 1901, nr 281, 284, 285; „Czas”, 1901, nr 289; „Dziennik Poznański”, 1901, nr 285.

¹⁶ F. Hempowicz, *op. cit.*, k. 3.

z Polakami solidaryzowała się także część młodzieży niemieckiej, która przytoczone wystąpienia wykładowcy uważała za niegodne człowieka nauki. W tej sytuacji napięcie między prof. Schiemannem a dość liczną grupą jego polskich słuchaczy stale wzrastało. Antagonizm ten doprowadził do tego, iż dnia 23 listopada 1901 r. berliński historyk otrzymał list następującej treści:

„Do Pana Profesora Schiemanna.

W piątek została przez Pana Profesora nazwana niecną przysięga złożona przez patriotę, który dla uciemionego kraju gotów jest oddać nie tylko wszystkie swe siły, ale nawet życie złożyć mu w ofierze. Wyrazić się tak mógł tylko niższy funkcjonariusz policji lub profesor, który pomylił się w wyborze swego zawodu.

Wolny obywatel niemieckiego państwa”¹⁷.

Pismo to adresat odczytał na wykładzie 6 grudnia 1901 r., słusznie suponując, że nie mogło ono wyjść spod pióra Niemca¹⁸.

Niezależnie od tego ostrzeżenia polscy akademicy drażnieni ciągłymi insynuacjami postanowili na początku grudnia 1901 r. na posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Studentów-Polaków w Berlinie położyć kres tym tendencjom wykładowcy i w tym celu urządzić mu „kocią muzykę”, która nauczyłaby go większej powściągliwości i obiektywizmu¹⁹.

Zrzeszenie studentów polskich, które powzięło tę decyzję, powstało w 1872 r.; działało do 1886 r., po czym zostało przez władze pruskie rozwiązane. Po kilku latach reaktywowane, pod koniec dziewiętnastego stulecia rozwijało się dynamicznie. Posiadało cztery sekcje: prawniczą, medyczo-przyrodniczą, filozoficzną i techniczną. Do organizacji tej należeli niemal wszyscy studujący w Berlinie Polacy²⁰. W pierwszych dniach grudnia 1901 r. w Towarzystwie Naukowym toczyły się debaty nad tym, jakie należy zająć stanowisko wobec żądań Ukraińców utworzenia narodowego uniwersytetu we Lwowie bądź językowego uprawnienia z Polakami w istniejącej już tam uczelni. Trzeciego dnia w toku zaciętej dyskusji zjawił się na posiedzeniu jeden z członków zrzeszenia (nazwiska jego nie zdołano ustalić) z apelem, aby zaniechano jałowych sporów nad kwestią tak odległą, a zajęto się sprawą prof. Schiemanna, który wykorzystuje uniwersytecką katedrę do antypolskich wystąpień, traktując naszą nację w sposób pogardliwy i uwłaszczający jej dumie. Uczestnik tego zebrania Stanisław Bienkowski zanotował wtedy: „Robi się nieby-

¹⁷ Załącznik do zeznania prof. Schiemanna z 15 XII 1901 r. (oryginał w języku niemieckim), Archiwum Uniwersyteckie w Berlinie, syg. 2088, k. 5.

¹⁸ *Zu polnischen Demonstration*, „Berliner Tageblatt”, 1901, nr 636; *Politische Rundschau*, „Tägliche Rundschau” (Abend-Blatt), 1901, nr 586.

¹⁹ S. Bieńkowski, *Obrazy z mojego życia*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, man. syg. 13546/II/2, k. 46—47, 149.

²⁰ *Ustawy Towarzystwa Naukowego Polaków w Berlinie*, Berlin 1893. Sprawozdania z działalności ogłaszano w ówczesnej prasie polskiej pruskiego zaboru.

wały huczek, uchwalamy demonstrację na wykładzie tego profesora [...]”²¹

Jej organizacją zajęli się dwaj medycy: Emil Warmiński i Aleksander Piotrowski²². O zamiarze zerwania wykładu prof. Schiemanna powiadomili przedstawiciele studiujących w berlińskiej wszechnicy słowiańskich narodów, a także Węgrów, Austriaków i Niemców z Bawarii oraz Nadrenii. Akcję wyznaczono na 13 grudnia; jej celem było niedopuszczenie do wygłoszenia przez prof. Schiemanna w Baracken-Auditorium wyznaczonego na godz. 17.00 wykładu poświęconego najnowszej historii Polski.

III

W wyznaczonym dniu obok słuchaczy Uniwersytetu ściągęli do Bracken-Auditorium również polscy studenci z Politechniki w Charlottenburgu; obok nich przybyli Rosjanie, Czesi i Bawarczyści. Ponieważ pogłoski o zamierzeniach Polaków przeniknęły do niemieckich studentów, przeto pośród licznie zgromadzonych na sali słuchaczy wyczuwało się podniecenie i niepokój już przed pojawieniem się wykładowcy.

Pierwszy i drugi rząd miejsc przeznaczony dla gości, którymi zwykle bywali dostojnicy ze sfer rządowych i oficerowie, tym razem w znacznej części zajęli Polacy. Punktualnie o godz. 17.00 zaczął wchodzić na podwyższenie katedry prof. Schiemann. Jego zwolennicy powitali go potężnym tupaniem, waleniem pięściami o pulpity, oklaskami i okrzykami. Ta nieoczekiwana kontrakcja niemieckich akademików zaskoczyła i zdetonowała organizatorów manifestacji. Ich szuranie butami o podłogę będące w niemieckich uczelniach oznaką niezadowolenia i dezawuacji wobec wykładowcy, w zgiełku aplauzu zupełnie zawiodło. Musiano zatem ze strony polskiej natychmiast uciec się do środków bardziej radykalnych. Kiedy Schiemann zadowolony z entuzjastycznego przyjęcia stanął na katedrze, aby rozpocząć swą prelekcję, jego pierwsze słowa: „Mein Herren!” zagłuszyło nie tylko szuranie, ale także gwizdy i wrzawa opozycjonistów.

²¹ S. Bieńkowski, *op. cit.*, k. 149.

²² Emil Warmiński (1881—1909), ur. w Bydgoszczy, studiował od 1898 r. medycynę w Marburgu i Fryburgu. Jesienią 1901 r. przeniósł się do Berlina. Po relegowaniu z tamtejszej uczelni osiadł w Monachium, gdzie w 1905 r. uzyskał dyplom dra med. Pracował jako lekarz w Bydgoszczy, zapisując się w historii tego miasta jako społecznik i patriota. W 1908 r. udał się do Wrocławia w celu uzyskania specjalizacji. W rok później zmarł na gruźlicę w Poznaniu. Informacje o tej postaci zawdzięczam jego córce, p. Sławie Zollowej, za co składam Jej podziękowania. Aleksander Piotrowski (1880—1935), ur. w Gnieźnie, studiował w Berlinie filozofię i medycynę, gdzie po uzyskaniu dyplomu pracował jako lekarz. W 1919 r. przeniósł się do rodzinnego miasta, obejmując tam dyrektorę Zakładu Psychiatrycznego „Dziekanka”. Od 1924 r. redagował „Nowiny Psychiatryczne”. Ogłosił kilka publikacji z zakresu swej specjalizacji.

Jednocześnie — jak podają uczestnicy tego wydarzenia — poczęto dąć w piszczałki, pikoliny, trąbki, organki, potrząsać grzechotkami, w które na wszelki wypadek zaopatrzyli się uczestnicy demonstracji. W momentach opadania zgielku prof. Schiemann blady i nieruchomy próbował (ledwie widoczny w kurzawie wznieconej tupaniem i szuraniem butami o podłogę) podjąć przerwany wykład, ale dyrygujący „kocią muzyką” Warmiński usadowiony na wprost katedry nie dopuszczał do tego. Rozlegał się jego „polnische Pfiff” oparty na motywie ze *Straszego dworu* Stanisława Moniuszki i niknąca wrzawa wybuchała z nową siłą. Na końcu audytorium usadowił się student z trąbką-sygnałówką, odpowiadając na niej na gwizdy Warmińskiego²³.

F. Hempowicz relacjonuje, że część niemieckich studentów przyjęła ten „Katzen-Koncert” z humorem, jako godny podziwu „kawał”, nacjonalistycznie nastawieni słuchacze rzucili się natomiast na trębacza, aby wyrwać mu z rąk jego instrument. W ten sposób powstała bójka, w którą poczęli się włączać nieomal wszyscy znajdujący się na sali. Stronnicy profesora poczęli wołać „Polen, ruhe!”, „Polen, raus!”, usunąć ich jednakże siłą z audytorium nie mogli, polska grupa liczyła bowiem około stu osób. W pewnym momencie w drzwiach Auditorium pojawił się odzwiertny Robert Priegner, zawiadomiony o niepokojach na wykładzie prof. Schiemanna przez studenta Franza Hornsteina, ale widząc ogólny tumult nie kwapił się do wejścia między antagonistyczne grupy. Ograniczył się jedynie do nawoływań z progu, aby panowie studenci zechcieli się uspokoić i zachować obowiązującą w czasie lekcji ciszę²⁴. Wobec niezdecydowania Priegnera rozległy się głosy, żeby wezwać policję lub wojsko, ktoś nawet twierdził, iż oddział schutzmanów jest już w drodze i za chwilę zjawi się w uczelni. Demonstranci jednak wiedzieli, że uniwersytecka konstytucja zabrania wkroczenia siłom porządkowym na teren Uniwersytetu i wcale się tymi pogroźkami nie przejmowali. Po niemal godzinnych wrzaskach i hałasach Warmiński nie chcąc dopuścić do poważniejszej bójki wezwał komilitonów do opuszczenia sali.

Najbardziej poszkodowanym w czasie zajść okazał się student-Rosjanin, używający z powodu kalectwa kul. Niemcy wyrwali mu je i nimi pobili. Dostało się przy tym i kilku Polakom, którzy starali się go osłonić i odebrać napastnikom ich „broń”, służąca następnie do osłaniania wycofujących się z sali demonstrantów²⁵. Do ekscesów dołączyło się

²³ Wiadomość o używaniu w czasie demonstracji instrumentów podaje F. Hempowicz, *op. cit.*, k. 5. Pisze on, że sędzia Daude wypytywał każdego z przesłuchiwanym, czy posiadał „ein Lärminstrument”? W protokołach z przesłuchań nie ma jednak o tym wzmianki. Być może dlatego, że nikt się do tego nie przyznał.

²⁴ Zeznanie R. Priegnera z 16 XII 1901 r., Archiwum Uniwersyteckie w Berlinie, syg. 2088, k. 7—8.

²⁵ F. Hempowicz, *op. cit.*, k. 3—8. Podany przez niego opis potwierdzają artykuły w „Berliner Tageblatt”, 1901, nr 636; i „Berliner Rundschau”, 1901, nr 586.

również kilka dam, którym potem „Tägliche Rundschau” imputował z tej racji żydowsko-polskie konfeksje ²⁶.

Siedzący w pierwszym rządzie nie zidentyfikowany członek pruskiego gabinetu — znający Warmińskiego z widzenia dzięki jego „szlachetnej bliźnie” pojedynkowicza oraz pamiętający niebieskookiego blondyna Piotrowskiego jako typowego nordyka — widząc, co się dzieje, biadał przed obserwowującym w milczeniu przebieg awantury generałem: „Ich hielt die beiden stets für typische deutsche Studenten” ²⁷.

IV

Zajścia w Baracken-Auditorium odbiły się szerokim echem zarówno w niemieckich, jak i polskich środowiskach uniwersyteckich, znalazły oddźwięk w prasie obu nacji, wywołały lawinę polemik i komentarzy. Jeżeli chodzi o studentów niemieckich, to Bawarzy mieli skwitować wydarzenia na wykładzie prof. Schiemanna krótkim powiedzeniem: „Es ist ihm recht geschehen”. Pozostali jednak uznali ów fakt za „ein grosser Unfund”, gdyż — jak twierdzili — 13 grudnia w sali wykładowej krzyczano „psiakrew” i „cholera” nie tylko pod adresem prelegenta, ale wszystkich Niemców.

Prasa w większości uznała demonstrację Polaków za rzecz karygodną i niedopuszczalną. Wystąpił przeciw niej „Berliner Tageblatt”, „Berliner Lokal-Anzeiger”, „Tägliche Rundschau”. Były to gazety o zabarwieniu nacjonalistycznym lub wręcz hakatystycznym, toteż żądały ukarania polskich studentów i wydalenia ich z uczelni jako uciążliwych cudzoziemców ²⁸. „Tägliche Rundschau” pisał, że przegrywając w Reichstagu debatę w sprawie Wrześni szukają Polacy rekompensaty w burdach wywoływanych w stołecznej wszechnicy Rzeszy i próbują dyktować, jak na niemieckich uniwersytetach ma być wykładana historia. Dla tego rodzaju polskiego zuchwalstwa nie może być pobłażliwości — nawoływał dziennik ²⁹.

Inny ton przyjęła prasa centrowokatolicka. „Germania” negocowała zarówno poczynania polskich, jak niemieckich słuchaczy. Uważała, że tego rodzaju niepokoje jak w Berlinie niepotrzebnie potęgują istniejące między

Przebieg demonstracji podaje również H. Giertz, *op. cit.*, s. 34—35, opierając się na archiwaliach LHA-Potsdam; oraz B. Brachmann, *op. cit.*, s. 20. Obaj autorzy niezbyt ściśle rozgraniczają studentów berlińskiej Polonii od Rosjan. Używają nawet terminu „russisch-Pole”.

²⁶ *Politische Rundschau*, „Tägliche Rundschau”, 1901, nr 586.

²⁷ F. Hempowicz, *op. cit.*, k. 3—8.

²⁸ *Zu polnische Demonstration*, „Berliner Tageblatt”, 1901, nr 635, 636; *Zu einer lärmenden Polendemonstration*, „Berliner Lokal-Anzeiger”, 1901, nr 585; *Zu dem rüden Polenskandal*, „Tägliche Rundschau”, 1901, nr 586.

²⁹ *Politische Rundschau*, „Tägliche Rundschau” (Abend-Blatt), 1901, nr 586.

obu nacjami antagonizmy³⁰. Podobne stanowisko zajęła „Kölnische Volkszeitung”, utrzymując, iż obie strony postąpiły niewłaściwie wywołując tumult na prelekcji prof. Schiemanna. Być może — nadmieniała — uczony ten nie zachował zasad bezstronności, ale sposób, w jaki Polacy okazali swe niezadowolenie, był nieodpowiedni³¹. „Schlesische Volkszeitung” stwierdzała, że coraz częściej wykładowe sale uczelni są w Niemczech wykorzystywane do pozanaukowych wystąpień. Prof. Schiemann został nawet określony jako „der Kathederhakatist”. Dziennik uważał, iż atmosfera panująca na jego wykładach w znacznym stopniu rozgrzesza polskich akademików żywiłowo wyrażających swój protest przeciw nacjonalistycznym praktykom³². Niebawem jednak ten organ katolickiego centrum począł się z tego stanowiska wycofywać. W kilka dni później „Schlesische Volkszeitung” ogłosiła list byłego słuchacza prof. Schiemanna, który nie szczędził mu pochwał, głosząc, że zarówno w czasie prelekcji, jak i w osobistych kontaktach uczony ten zawsze wykazywał takt i godny uznania umiar. Pozostawiając na stronie jego oceny reformacji (zastrzeżenia te czyniono ze względu na katolickich czytelników gazety), autor epistoły, słuchacz Schiemanna w zimowym semestrze roku 1897/98, nadmieniał, że ten mówiąc o polskiej rewolucji w 1830 r., mimo powiązań z urzędowymi sferami Rosji, nie wahał się wykazywać zarówno dobrych, jak i złych stron tego państwa. Zawsze przy tym w gorących słowach wyrażał swe uczucia dla ujarzmionego narodu polskiego, choć nie taił egoizmu i nieuczciwości polskich przywódców powstania. Wszystko to świadczy dobrze o jego bezkompromisowości i obiektywizmie. Mimo to Polacy i Rosjanie, którzy zawsze stanowili połowę słuchaczy prof. Schiemanna, często bywali z jego słów niezadowoleni. Swą dezaprobatę wyrażali już poprzednio, niestety, w sposób przyjęty na politycznych wiecach, ale nie licujący z uniwersytecką powagą. Kiedy historykowi przerywano wykład szuraniem butami o podłogę lub syczeniem, ten zawieszając głos, by po chwili podjąć dalszy tok wywodów, zawsze spokojny, opanowany i rzeczowy. Te wynurzenia — wyjaśniała redakcja „Schlesische Volkszeitung” — rzucają dodatkowe światło na berlińskie zajścia³³.

Jednoznaczne i do końca konsekwentne stanowisko zajęły takie gazety, jak „Vorwertz”, „Kölnische Volkszeitung” i „Bayerische Kurier”. Twierdziły, że berliński profesor dając w czasie uniwersyteckich wykładów upust swym nacjonalistycznym pasjom przekonał się dzięki Polakom, jak to brak umiaru podkopuje autorytet uczonego. Nie jest to jed-

³⁰ Pogłosy wystąpień „Germanii” można spotkać w „Kurierze Poznańskim”, 1901, nr 576.

³¹ Ze stanowiskiem „Kölnische Volkszeitung” polemizował „Tägliche Rundschau”, 1901, nr 591, oburzając się szczególnie za nazwanie prof. Schiemanna „hakatystą na katedrze”.

³² Berlin, „Schlesische Volkszeitung”, 1901, nr 576, 579, 584, 587.

³³ D., Berlin, *ibidem*, nr 591.

nak jego prywatna sprawa. Postawą swą naraził na szwank dobre imię niemieckich szkół wyższych przeganiając z nich ducha liberalizmu i fachowej, bezstronnej rzeczowości. Oczywiście tego rodzaju wypowiedzi naraziły te organy na niewybredne ataki ze strony nacjonalistycznych czasopism, spośród których największe oburzenie okazywał „Tägliche Rundschau”³⁴.

Powstrzymując się od komentarzy zrelacjonowała przebieg zaburzeń na Uniwersytecie „Vossische Zeitung”, a studencka „Allgemeine Deutsche Universitäts-Zeitung” organiczyła się do podania drobnej o nich wzmianki³⁵. Nie zabrakło również satyrycznego komentarza do całej sprawy w postaci ogłoszonego przez „Kladderadatsch” wiersza³⁶.

W różny sposób na berlińskie wypadki zareagowała także prasa polska. „Dziennik Poznański” początkowo organiczył się do lakonicznej notatki. Dopiero w miarę nabierania przez nie rozgłosu redakcja wydrukowała obszerniejszą relację. Ukrywający się pod kryptonimem „W.” autor zaprzeczał, jakoby Polacy urządzili prof. Schiemannowi „kocią muzykę” używając do tego piszczałek, grzechotek i tym podobnych „instrumentów do hałasowania”. Odrzucał także pogłoski, jakoby przybyłe na wykład koleżanki piszcząc i tupiąc przyłączyły się do manifestacji. Jeżeli opuściły salę, to tylko dlatego, że było w niej nazbyt głośno. Zbijał dalej mniemanie, że protest przeciwko postępowaniu prof. Schiemanna nie udał się. Dano poznać w sposób oczywisty hakatyście, że nie może bezkarnie pomiatać dobrym imieniem Polaków i tym samym cel manifestacji osiągnięto. Redakcja do tej korespondencji dopisała jednakże swój komentarz. Mentorowała, iż niezadowoleni z prelekcji nie musieli na nie uczęszczać! Poza tym słuchacze mogli protestować przeciw antypolskim wystąpieniom prof. Schiemanna za pośrednictwem prasy lub posłów zasiadających w pruskim sejmie. W tym wypadku redakcja „Dziennika Poznańskiego” jakby zapomniała, że kilka miesięcy wcześniej sama oburzała się na wykłady kilku niemieckich profesorów, napiętnowując Ernsta Friedricha Hessego z Lipska, Johannesesa Wislicenusa z Halle, Felixa Juliusa Dahna z Wrocławia i ...Theodora Schiemanna z Berlina. Oczywiście bez żadnego skutku³⁷.

W dość przewrotny sposób przedstawił całą sprawę „Kurier Poznański”. Wystąpienie polskich studentów uznał za kontrakcję sprowokowaną przez aplauz niemieckich słuchaczy. Swym przedłużającym się entuzja-

³⁴ Was die Schildknappen des Polonismus in der deutschen Presse vorbringen, „Tägliche Rundschau”, 1901, nr 591; Zeitungschau, *ibidem*, 1901, nr 591; „Politische Rundschau”, *ibidem*, 1901, nr 594.

³⁵ Zur einer polnischen Kundgebung, „Vossische Zeitung”, 1901, nr 584; Berlin, „Allgemeine Deutsche Universitäts-Zeitung” 1902, nr 1.

³⁶ Die Polenfrage in der Universität, „Beiblatt zum Kladderadatsch”, 1901, nr 51.

³⁷ Berlin, „Dziennik Poznański”, 1901, nr 293; Niemcy, *ibidem*, 1901, nr 288; W Berlinie, *ibidem*, 1901, nr 290; Katedra w służbie hakatyzmu, *ibidem*, 1901, nr 169.

styczynym powitaniem profesora przeszkadzali Polakom w wysłuchiowaniu wykładu, stąd ich reakcja. Z tego kazuistycznego wywodu wynikało, że to raczej oni uspakajali Niemców i usiłowali w audytorium zaprowadzić porządek. Niemniej jednak — dodawał „Kurier” — należy zaznaczyć, że prof. Schiemann od dłuższego czasu przedstawiał historię Polski w sposób tendencyjny, „im deutschnationalen Sinne”. Mimo to młodzież nasza przez długi czas na jego lekcjach zachowywała się spokojnie, choć drażniły ją głoszone *ex cathedra* impertynencje. Jej zachowanie się 13 grudnia może nazbyt żywiołowe, jest zatem całkowicie usprawiedliwione. Uznały to zresztą również inne nacje, szczególnie Rosjanie, którzy przyłączyli się do akcji Polaków³⁸.

Zupełnie inny pogląd na berlińskie wypadki zaprezentował „Czas”. Początkowo poprzestał na informacyjnych wzmiankach, na przedrukach wypowiedzi „Dziennika Poznańskiego”, „Kurieria Poznańskiego” oraz „Neue Frei Presse”, lecz w miarę wzrostu rozgłosu o polskiej demonstracji w stolicy Rzeszy krakowski organ poczynił coraz wyraźniej występować wobec niej nieprzychylnie. W korespondencji z dnia 17 grudnia oceniał ją jako niepotrzebną prowokację wobec niemieckich władz. Nieznany autor pisał o tym w tonie typowego oportunisty: „trzeba powiedzieć otwarcie, iż tego rodzaju manifestacje do żadnego celu nie doprowadzą. Nie powstrzymają one prof. Schiemanna, ale prawdopodobnie zachęcą do dalszych tego rodzaju wystąpień. Mniejsza o to! Ważniejsze, że utrudni położenie młodzieży polskiej na Uniwersytecie Berlińskim”.

Następnie korespondent „Czasu” udowodniał, że w akcji protestacyjnej brali udział przede wszystkim przybysze zza kordonu, czym potwierdzał pruską tezę o „uciążliwych cudzoziemcach”, którzy zakłócają spokój na niemieckich wszechnicach. „Młodzież ta — pouczał krakowski organ — nie powinna zapominać, że bądź co bądź w Berlinie jest gościem. Skoro gospodarz okazuje względem swych gości brutalność, wolno zrezygnować z jego gościnności. Może sobie ten i ów trzasnąć drzwiami i wyjść. Ale nie jest rzeczą gości czynić tłumne manifestacje”. Autor tych słów uważał, że Niemcy mają pełne prawo powiedzieć: „Jeżeli ci obcy goście są niezadowoleni, niech idą sobie precz. Nie pozwolimy jednak, by w naszym domu hałasy wyprawiali!”³⁹

To konformistyczne stanowisko potwierdzał *List z Wielkopolski*. Pośród wiadomości o ostatnim procesie w sprawie wrzesińskiej czytamy tam: „Brońmy się, ale legalnie, wystrzegajmy się bezwzględnie jakichkolwiek wybryków, które by od razu skuteczną przeciwko nam broń dały do ręki przeciwnika”⁴⁰. Te właśnie „wybryki” stanowiły aluzję do

³⁸ O demonstracjach polskich studentów, „Kurier Poznański”, 1901, nr 574.

³⁹ M i r., *Berlin 17 grudnia*, „Czas”, 1901, nr 292; Jeszcze o demonstracji w Berlinie, *ibidem*, 1901, nr 294.

⁴⁰ *List z Wielkopolski*, *ibidem*, 1901, nr 283.

zerwania wykładu prof. Schiemanna, co — jak widać — „Czas” całkowicie potępiał.

Inne polskie periodyki, jak „Kraj” i „Nowa Reforma”, ograniczyły się do podania samych faktów, nie wdając się w ich oceny lub komentarze. Przy tym „Kraj” początkowo zbagatelizował całą sprawę i dopiero ukaranie uczestników manifestacji oraz ton przemówień na protestacyjnym wiecu studentów niemieckich zachwiały nieco jego wobec berlińskich wydarzeń dystansem. „Nowa Reforma” uciekała się do przedruków z prasy wiedeńskiej („Neue Freie Presse”), niemieckiej („Frankfurter Zeitung”) i wielkopolskiej („Dziennik Poznański”), nie zajmując wobec nich własnego stanowiska ⁴¹.

Wiele natomiast miejsca berlińskiej kwestii poświęcił organ polskiej młodzieży „Tekę”. Dając obszerny opis zachowania się polskich słuchaczy na wykładzie prof. Schiemanna podkreślał dosadnie konformizm starszego pokolenia. Jego serwilizm poszedł tak daleko, iż tego historyka — od początku naukowej kariery nieprzejednanego wroga polskości — zapraszano na „Zjazd Historyków Polskich” do Krakowa, na którym miał on nawet wystąpić z referatem ⁴². Demonstracja na jego wykładzie — dowodziła „Tekę” — zespolił studencką Polonię w Berlinie, uprzednio skłóconą z powodu ukraińskich dezyderatów wnoszonych w sprawie odrębnego Uniwersytetu we Lwowie. Młodzież ta pokazała, że w działaniu jest solidarna i patriotyczna ⁴³.

V

Po zerwaniu wykładu prof. Schiemanna rosyjska kolonia w Berlinie odbyła kilka zebrań, aby ustalić, w jaki sposób włączyć się do akcji Polaków. Ci jednak podkreślając idealizm tej postawy oświadczyli, że demonstracja zorganizowana przez nich dnia 13 grudnia stanowi jedynie fragment zmagania Polaków z prusactwem, a zatem oni sami powinni ponosić za nią konsekwencje. Niemniej wyrazili wdzięczność rosyjskim kolegom za ich solidarność, za chęć poparcia stanowiska berlińskiej Polonii.

Studenci niemieccy zaś zwołali pod auspicjami „Verein Deutsche Studenten” 18 grudnia 1901 r. w Tonhalle wiec w celu wyrażenia sprzeciwu wobec wydarzeń w Baracken-Auditorium. Główną rolę odegrali na nim

⁴¹ Berlin, „Kraj”, 1901, nr 50, 51; *Demonstracja Polaków na wszechnicy berlińskiej*, „Nowa Reforma”, 1901, nr 289, 290, 291; *Studenci niemieccy przeciw polskim*, *ibidem*, 1901, nr 293, 294, 295; *Zakaz polskich zgromadzeń*, *ibidem*, 1901, nr 292.

⁴² Th. Schiemann, *Zgon W. Łukaszyńskiego*, [w:] *Pamiętnik Zjazdu Historyków Polskich 1900*, t. I, s. 1—13. Autor osobiście nie brał udziału w zjeździe, przysłał jednak referat oparty na petersburskich archiwaliach wówczas dla Polaków nie dostępnych.

⁴³ *Korespondencja z Berlina*, „Tekę, Czasopismo Młodzieży Polskiej”, 1901, s. 545—549.

trzej nacjonalistyczni działacze („alte Herren”): dr Otto Hoetsch, tajny radca prof. Adolf Wagner i dr Paul Wendland⁴⁴.

Ostatni z wymienionych wygłosił referat „in grossen Zügen” o pretensjach Polaków do rządu pruskiego z powodu wprowadzenia języka niemieckiego do nauki religii w Poznańskim. Z powodu zajęć we Wrześni podnieśli oni wrzawę na cały świat, przemilczają natomiast skrętnie to, że w Galicji Wschodniej pozbawiają Ukraińców prawa do edukacji w ich ojczystej mowie, że w czasie ostatnich wyborów, które się tam odbyły, dziesięciu Ukraińców było zabitych, ponad czterdziestu rannych i siedmiuset sześćdziesięciu dwóch aresztowanych! Niemałego też ucisku doznaje tam żywioł niemiecki, ale nie jest to zjawisko nowe — dowodził referent — podobnie bowiem brutalnie postępowali Polacy w Prusach po ich inkorporacji. Jest to nacja o kobiecych cechach charakteru: wciąż markuje i pozuje. Nie jest jednak zdolna do trzeźwej i obiektywnej oceny. Polakom nigdy nie można dowierzać; zawsze są chwiejni i niezrównoważeni. Najlepszym tego dowodem są wypadki w 1848 r. Słusznie kanclerz Otto von Bismarck próbował przywołać ich do porządku, wybić im z głowy mrzonki o własnej państwowości i politycznej niezależności. Niestety — jak widać — i jemu się ta rzecz nie powiodła. Toteż młoda generacja Niemców nie może wobec Polaków iść na jakiegokolwiek ustępstwa, pobiłać ich niepoczytalnym wyskokom. Jest czymś niedopuszczalnym, aby na niemieckiej uczelni gościnnie otwartej dla wszystkich narodów Polacy podnosili głos przeciw profesorowi niezadowoleni z jego wykładu.

Po Wendlandzie jako dyskutant wystąpił student Otto Dibelius oświadczając: „My, niemieccy studenci, chcemy być panami na naszych wszechnicach i nie ścierpimy na nich polskiej arogancji. Żałujemy, że uniwersyteckie władze okazały się wobec naszego stanowiska tak mało przychylne. My, zebrani na tym wiecu, reprezentujemy całkiem inne poglądy i innego ducha. Ostatnie wydarzenia stwarzają okazję do generalnego załatwienia kwestii obcokrajowców na niemieckich uniwersytetach, tym bardziej że ich liczba sięga 80/0, co stanowi poważny dla naszych wszechnic problem”⁴⁵.

⁴⁴ Otto Hoetzsch (1876—1921), nastawiony antypolsko, od 1913 r. profesor historii Europy Wschodniej w Uniwersytecie Berlińskim, a następnie w Królewskiej Akademii w Poznaniu; por. również: G. Voigt, *O. Hoetzsh. Ein biografischer Beitrag zur Geschichte der deutschen Osteuropakunde*, Halle 1967 (maszynopis). Adolf Wagner (1835—1917), profesor ekonomii w Uniwersytecie Berlińskim, wiceprezes Ostmarkenverein. Paul Wendland (1864—1915), dr fil., nauczyciel gimnazjalny, następnie radca w ministerstwie, od 1902 r. profesor Uniwersytetu w Kolonii.

⁴⁵ Widocznie nawet policyjni agenci uznali, że O. Dibelius przesadził w swej nacjonalistycznej gorliwości, już bowiem następnego dnia (19 XII 1901 r.) Prezydium Policji przesłało uniwersyteckim władzom pismo donoszące o zachowaniu się tego studenta w Tonhalle. Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, syg. 2088, k. 36.

Równie agresywne było przemówienie dra Paula Samassy, który zadeklarował się jako przedstawiciel Niemców austriackich⁴⁶. Opisywał zmagania germańskiego żywiołu ze słowiańskim zalewem w państwie Habsburgów. Oczywiście najbardziej dokuczliwi w tej walce są Polacy. Ich buta i natarczywe domaganie się uprzywilejowanego stanowiska wobec innych nacji są bezpodstawne, skoro się zważy, iż ich wkład w europejską kulturę był tak nikły — perorował Samassa — że zmieściłby się pod paznokciem („unter meinen Fingernagel”). Dysponując znacznymi politycznymi prerogatywami uczynili Polacy z Galicji kraj analfabetów i defraudantów. I to najlepiej charakteryzuje moralny poziom tej nacji, etyczną różnicę między nią a Niemcami. Obowiązkiem zatem tych ostatnich jest przejąć inicjatywę w swe ręce i bronić niemczyznę przed polską inwazją, przed słowiańskim niebezpieczeństwem.

W tym kontekście niezadowolenie Polaków z prelekcji prof. Schiemanna zdaje się być czynem nieodpowiedzialnym i ich protest przeciw jego wykładowi jest po prostu skandalem. Nie można w przyszłości zezwolić na powtórzenie tego rodzaju ekscesów — kontynuował Samassa. Zresztą, jeżeli Polakom nie odpowiadają wykłady niemieckich profesorów, mogą na nie nie uczęszczać⁴⁷.

Wart jest odnotowania jeszcze jeden głos w dyskusji, referendarza Brederecka. Oświadczył on, że pruscy podatnicy na wykształcenie każdego studenta wpłacają około 500 marek rocznie. Z prezentu tego korzystają również obcokrajowcy i to nakłada na nich pewne zobowiązania. Tymczasem napotyka się z ich strony jedynie arogancję i zakłócanie porządku na uczelniach.

Jako ostatni wystąpił radca prawny Ostmarkverein Franz Wagner uczestniczący uprzednio w procesie wrześnińskim. Ton jego wypowiedzi poprzez aluzje do wypadków w Poznańskim zmierzał do wydarzeń w Berlinie, wiążąc je w jedną całość. On też zaproponował następującą rezolucję:

„1. My, niemieccy studenci Berlina, w imię spokoju kierujemy do polskiej społeczności akademickiej żądanie, aby w przyszłości wstrzymała się ona z wyrażaniem swych atyniemieckich nastrojów na terenie uniwersytetów. Oświadczamy, że w żadnym wypadku nie będziemy tolerować obrażania niemieckich uczuć narodowych i znieważania naszych profesorów.

2. My, niemieccy studenci Berlina, kierujemy do ministra oświaty uprzejmą prośbę o podjęcie odpowiednich kroków ograniczających liczbę obcokrajowców studiujących na naszych wszechnicach, mierne bowiem

⁴⁶ Paul Samassa, austriacki profesor ekonomii, w latach 1900—1910 red. „Alldeutschen Blätter”, członek Alldeutschen Verband, po powrocie do Austrii zaufany doradca Franciszka Ferdynanda.

⁴⁷ Z *Berlina*, „Dziennik Poznański 1901”, nr 292.

rezultaty osiągnęte przez nich w nauce i budzące zastrzeżenia ich obyczaje zagrażają istocie naszego życia akademickiego”⁴⁸.

Uchwała ta ukazała się w kilku niemieckich gazetach, przy tym „Akademische Blätter” opatrzyły ją antypolskim komentarzem pióra Paula Baekera. Zgłaszał on w nim pretensje nie tylko pod adresem Polaków; dawał wyraz ansom adresowanym również do swych rodaków. Zarzucał im brak zdecydowania w walce z Polaetwem, oskarżał rektora i senat Berlińskiego Uniwersytetu o kunktatorstwo, demobilizowanie patriotycznych nastrojów niemieckiej młodzieży, a profesorski zespół o brak z nią solidarności. Żaden z wykładowców nie przybył na wiec, mało — nawet prof. Schiemann powodując się rezerwą profesorskiego kolegium uchylił się od wzięcia udziału w tym zebraniu. Baeker przeciwstawiał mu znanego nacjonalistę prof. Heinricha Treitschkego, który uważałby za „święty obowiązek” dać wyraz jedności uczuć z patriotycznie nastawioną berlińską młodzieżą. Przy okazji autor rozprawił się także z tym odłamem niemieckiej prasy, która nie potępiła Polaków. Dotyczyło to szczególnie „Kölnische Volkszeitung”, ta bowiem już w kwestii wrześnińskiej zajęła stanowisko sprzeczne z germańską racją stanu⁴⁹.

Polscy akademicy, aby nie sprowokować bójki, w Tonhalle nie pojawili się. Obserwowali ją jednak z pewnej odległości, choć w raporcie Wydziału Politycznego Prezydium Policji, czytamy, że było ich tam około pięćdziesięciu, ale zachowywali się spokojnie i nie zakłócili przebiegu zebrania⁵⁰. Czy policja w tym wypadku nie przesadziła? Wydaje się, że sugerowała się nazwiskami uczestników wiecu, co oczywiście nie może być miernikiem narodowej przynależności.

Niezależnie od tego studencka Polonia zaprotestowała bardzo energicznie przeciw uchwałonej w Tonhalle rezolucji, rozsyłając do stołecznych gazet następujące oświadczenie:

„1. Stwierdzamy, że demonstracja mająca miejsce 13 grudnia 1901 r. w audytorium barakowym nie była wyrazem wrogich wobec Niemczyzny uczuć. Stanowiła natomiast protest przeciw sposobowi wykładania profesora, który już niejednokrotnie w swych prelekcjach poniżał nas i do głębi obrażał. Pozostawiamy niemieckim kolegom ocenę, czy ogólny nastrój tych wystąpień, niektóre użyte przez prelegenta zwroty mogły nas dotknąć w najbardziej osobistych uczuciach; jednocześnie prosimy ich, aby zechcieli zważyć, iż mamy pełne prawo do narodowych uczuć, do narodowego honoru.

⁴⁸ P. B[aeker], *Die akademische Protestversammlung gegen die polnischen Ausschreitung in Berlin*, „Akademische Blätter”, 1902, nr 19, s. 308—310. Tekst rezolucji przytoczyła również „Vossische Zeitung”, 1901, nr 594; *Eine allgemeine Akademischer-Versammlung*, „Tägliche Rundschau”, 1901, nr 590; *Eine Protest-Versammlung gegen die Polendemonstration*, „Berliner Lokal-Anzeiger”, 1901, nr 587, 591, 592, 593; *O wczorajszej antypolskiej demonstracji*, „Kurier Poznański”, 1901, nr 580.

⁴⁹ P. Baeker, *op. cit.*

⁵⁰ Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, syg. 2088, k. 32, Pismo z 19 XII 1901 r.

2. Jest dla nas rzeczą zastanawiającą, dlaczego w drugim punkcie uchwały niemieckich studentów znajdują się akcenty wymierzone przeciw cudzoziemcom, skoro jedynie Polacy zmanifestowali swe niezadowolone. Niezależnie od tego nad całą rezolucją zamierzamy przejść do porządku dziennego”⁵¹.

Tekst ten wysłany do ośmiu niemieckich gazet został ogłoszony jedynie przez „Berliner Lokal-Anzeiger” oraz „Vorwörtz”. Czasopisma te dołączyły przy tym noty, iż wypowiedź Polaków jest umiarkowana w tonie i dostatecznie wyjaśnia powody, które ich pchnęły do wyrażenia niezadowolone z prelekcji prof. Schiemanna⁵².

Inne periodyki, jak „Berliner Tageblatt”, „Tägliche Rundschau” czy „Deutsche Tageszeitung”, nie przytaczając tekstu polskich studentów skomentowały go nieprzychylnie. Zarzucały przy tym, że w piśmie swym polscy studenci operują ogólnikami, nie podając konkretnych przykładów, w jaki sposób berliński historyk obrażał ich godność⁵³. Wobec tego inicjatorzy oświadczenia spisali zwroty używane przez prof. Schiemanna, które urażały Polaków, i przesłali redakcjom tych czasopism. Te jednak pominięły je milczeniem.

VI

Równocześnie z kampanią prasową i akcją protestacyjną studentów niemieckich toczyło się przeciw uczestnikom demonstracji w Baracken-Auditorium wszczęte przez Sąd Uniwersytecki dochodzenie. Władzom uczelni chodziło przede wszystkim o ustalenie, kto był jej organizatorem oraz kto w niej brał udział. Same, być może, nie podjęłyby w tej sprawie nadto energicznych kroków, gdyby nie działały pod presją samego cesarza i rządu⁵⁴.

⁵¹ Tekst ten w polskim brzmieniu podaje F. Hempowicz, *op. cit.*, k. 12. Przytoczyły go również: „Nowa Reforma”, 1901, nr 295; *Rezolucja polskiej młodzieży*, „Dziennik Poznański”, 1901, nr 294; *Odpowiedź studentów polskich*, „Kurier Poznański”, 1901, nr 586; *Rezolucja akademików polskich w Berlinie*, „Czas”, 1901, nr 295.

⁵² *Von den polnischen Studenten*, „Berliner Lokal-Anzeiger”, 1901, nr 596; *Zu den Demonstrationen im Baracken-Auditorium*, „Vorwärtz”, 1901, nr 218. W kilka dni potem „Vorwärtz”, 1901, nr 5, opublikował protest studentów rosyjskich przeciw rezolucji podjętej w Tonhalle; por. też *Protest studentów rosyjskich*, „Dziennik Poznański”, 1902, nr 6.

⁵³ *Die polnischen Studenten*, „Tägliche Rundschau”, 1901, nr 596; *Der Polen-skandal*, „Berliner Tageblatt”, 1901, nr 655.

⁵⁴ O naciskach Bülowa informowała „Reinische Westfälische Zeitung”; uwagę na to zwrócił „Kurier Poznański” w art. pt. *Ukaranie polskich studentów*, 1902, nr 3. Potwierdza to F. Hempowicz, *op. cit.*, k. 14. Nadmieniam przy tym, że część profesorów Berlińskiego Uniwersytetu sprzeciwiała się wszczęciu dochodzeń przeciw polskim studentom, uważając, iż prof. Schiemann sam sprowokował ich wystąpienie.

Ponieważ prof. Schiemann nie złożył żadnego doniesienia o tym, co go spotkało na wykładzie 13 grudnia, przeto sędzia uniwersytecki, tajny radca dr Paul Daude, wezwał go 15 grudnia 1901 r. i zażądał w tej sprawie wyjaśnień. Historyk otwarcie przyznał, że pewne jego określenia budziły wśród Polaków niezadowolenie, uważał jednak za swój obowiązek i prawo podawać oceny omawianych na prelekcjach dziejowych wydarzeń. Zeznania prof. Schiemanna były zrównoważone i spokojne, opis całego zajęcia bardzo stonowany. Indagowany o nazwiska uczestników niepokojów, nie podał żadnego — motywując to tym, iż pochodzili oni z różnych wydziałów, a zatem nie byli mu znani. Nadmieniał przy tym, że nie można się tu sugerować brzmieniem nazwisk zapisanych na jego kolegium słuchaczy, ponieważ Niemcy często posiadają nazwiska polskie i *vice versa* — Polacy niemieckie. Najbardziej zaskakująca była końcowa konkluzja profesora, który wnosił, aby władze zaniechały jakichkolwiek dochodzeń przeciw polskim studentom. Zaznaczał, iż nie wydaje mu się to ani konieczne, ani pożyteczne⁵⁵.

Jakie były przyczyny tego stanowiska? Prawdopodobnie na postawę uczonego złożyło się kilka wypadkowych: presja profesorskiego zespołu, który nie solidaryzował się z Schiemannem, uważając, że sam jest winien skandalowi, że sam go sprowokował niewłaściwym zachowaniem w czasie wykładów; wrzawa, jaka powstała wokół jego osoby w prasie, nie należała zapewne do zdarzeń dlań nazbyt miłych; wreszcie niewykluczone, iż uznał prawo protestu przysługujące słuchaczom na niemieckich uniwersytetach za przywilej wszystkich studiujących, a zatem również i Polaków.

Niezależnie od motywów, jakimi kierował się prof. Schiemann w swych zeznaniach i przedłożonych sugestjach, dr Daude naciskany z góry prowadził nadal śledztwo. Wezwał zatem historyka po raz wtóry 16 grudnia, by spisać dodatkowe wyjaśnienia, ale i tym razem profesor oświadczył, iż manifestantów nie zna i nie może nic dodać do poprzedniego protokołu. Sędzia nie poprzestał na tym i przesłuchał prof. Schiemanna ponownie 17 grudnia. Tym razem musiał się on ustosunkować do zarzutów stawianych mu przez studenta filozofii Stanisława Krzyżankiewicza i słuchacza medycyny Stanisława Lassocińskiego. Indagowany, podał Schiemann przesłanki negatywnych ocen listopadowej rewolucji w Królestwie Polskim. Uważał ją za ruch niedojrzały, wywołany przez studencką młodzież i elewów szkoły podchorążych; za czyn, którego nikt z poważnie myślących polityków i doświadczonych oficerów nie chciał popierać. Po tej wypowiedzi stało się jasne, że jego pejoratywne określenia, ostre i otwarte sądy były całkowicie uzasadnione. Zresztą już we wstępnej prelekcji zakomunikował swemu kolegium, iż niektóre interpretacje oma-

⁵⁵ Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, syg. 2088, k. 5—6, Oświadczenie prof. Th. Schiemanna, z 15 X 1901 r.

wianych przez niego wydarzeń mogą się wydać polskim słuchaczom na-
zbyt drażliwe, ale muszą się oni zgodzić z pruską racją stanu, która
wyznacza zakres i ocenę przytaczanych faktów⁵⁶.

Następne zeznanie złożył odźwierny Robert Priegner. Podał do proto-
kołu, że w piątek, 13 grudnia, kiedy pełnił służbę w portierni, jakieś 25
minut po godzinie siedemnastej przybiegł do niego pewien student z wia-
domością, że w audytorium prof. Schiemanna polscy słuchacze czynią ta-
kie hałasy („der Lärm”), iż wykładowca nie może dojść do głosu. Wobec
tego udał się niezwłocznie do Baracken-Auditorium, gdzie zastał stu-
dentów wykazujących wprawdzie pewne oznaki wzburzenia, ale zach-
owujących się spokojnie. Na jego widok znaczna ich część, od 150 do 200
osób, opuściła salę. Ponieważ czynili to cicho, nie widział zatem potrzeby
interweniowania lub zatrzymania kogokolwiek. Co do studentów, którzy
obok niego przechodzili, to zapewne niektórych znał, ale nie mógł ich
rozpoznać, w Auditorium bowiem unosił się taki kurz, iż było całkiem
ciemno, stąd łatwo mógłby się pomylić i wszelka konfrontacja jest w za-
sadzie niemożliwa⁵⁷.

Z kolei dr Daude przesłuchał kilku działaczy z Deutsche Studenten
Verein. Okazało się, że to właśnie jeden z nich, słuchacz medycyny
Franz Hornstein, zawiadomił portiera o tym, co się dzieje na wykładzie
prof. Schiemanna, lecz przed sędzią zarówno on, jak i jego komilitoni:
student prawa Otto Kämper i uczęszczający na filozofię Hans Mundt,
zaznaczyli, że uczestników demonstracji znają tylko z widzenia i nie po-
trafią podać ani jednego nazwiska. Wobec tego dr Daude postawił przed
nimi następujących studentów-Polaków: Kazimierza Bajońskiego, Józefa
Buczkowskiego, Stefana Chmarę, Kazimierza Gałdyńskiego, Franciszka
Hempowicza, Augustyna Jankowskiego, Stanisława Krzyżankiewicza,
Stanisława Lassocińskiego, Ludwika Posadzego i Piotra Wojdę. Przy-
rzawszy się im Kämper i Hornstein odrzekli, że ich nie znają i nie potra-
fią powiedzieć, czy któryś z nich na wykładzie szurał nogami, gwizdał
bądź syczał. Mundt przy tym dodał, iż 13 grudnia był po raz pierwszy
i ostatni na prelekcji prof. Schiemanna⁵⁸.

Wspominając po latach wdrożone przez Sąd Uniwersytecki śledztwo
F. Hempowicz zanotował:

„Kolejno byli przesłuchiwani wszyscy imatrikulowani studenci-Pola-
cy przez syndyka uniwersyteckiego dra Daudego⁵⁹. Każdy przesłuchiwa-

⁵⁶ *Ibidem*, k. 3—4, Oświadczenia prof. Th. Schiemanna z 16 i 17 XII 1901 r.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 7—8, Zeznanie R. Priegnera, z 16 XII 1901 r.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 9—10, Zeznanie O. Kämpera, F. Hornsteina i H. Mundta, z 17 XII
1901 r.

⁵⁹ Dr P. Daude po wydaleniu z berlińskiej uczelni studentów Polaków z zabo-
ru rosyjskiego jako uciążliwych cudzoziemców otrzymał obelżywy list, w którym
określano go „rosyjskim żandarmem”, LHA-Brandenburg, Rep. 30 Berlin—C Polizei-
präsidium, Tit. 94, Lit. S, Nr. 1937, Bd. 1. Należy też przytoczyć zdarzenie podane

ny musiał odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób manifestował, a przede wszystkim, czy posiadał ein Lärminstrument, i to jaki. Wszyscy odpowiadali, że forma i treść wykładu prof. Schiemanna była obrażająca każdego Polaka i z tego powodu protestowali w sposób dozwolony, tj. przez szuranie nogami”⁶⁰.

Do pierwszej grupy przesłuchiowanych Polaków należeli: K. Gałdyński, A. Jankowski i L. Posadzy. Oświadczyli oni, że 13 grudnia na wykładzie prof. Schiemanna nie byli ani o zamierzonej demonstracji nie wiedzieli. Wypytywani o udział w wiecu berlińskich Polaków, który odbył się 8 grudnia, zaznaczyli, że nic nie potrafią na ten temat powiedzieć, tylko Posadzy się przyznał, iż na nim był, ale nikogo ze znajomych akademików tam nie widział⁶¹.

Obszerniejsze zeznania były S. Krzyżankiewicza⁶², który uczęszczając do gimnazjum w Brodnicy należał już do tajnej organizacji, której celem było samokształcenie w zakresie historii i literatury polskiej. Po wykryciu tego kółka Krzyżankiewicz był sądzony w tzw. procesie toruńskim i został skazany na dwa tygodnie więzienia. Zapisał się przede wszystkim w pamięci władz pruskich tym, że domagał się zmiany składu orzekającego kolegium, ponieważ jeden z sędziów był członkiem harkaty. Fakt ten — według Krzyżankiewicza — przesądzał o braku obiektywizmu tego przedstawiciela prawa. Pozbawiony możliwości ukończenia szkoły średniej, zdołał mimo braku matury warunkowo, zapisać się na Uniwersytet Berliński, gdzie go imatrykulowano wiosną 1901 r. Należał do bezkompromisowych bojowników z niemczyzną. Zarzucał często kole-

przez F. Hempowicza, *op. cit.*, k. 11. Daude wezwawszy go odczytał mu protokoły policji o jego uczestnictwie w zebraniach Towarzystwa Polskich Robotników w Berlinie. Sędzia zacytował nie tylko tytuły wygłoszonych tam przez Hempowicza referatów, ale nawet wypowiedzi w dyskusji. Poprzestał jednak na tym, że ten podpisał zobowiązanie o zaniechaniu tego rodzaju działalności i sprawę umorzył.

⁶⁰ F. Hempowicz, *op. cit.*, k. 14.

⁶¹ Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, syg. 2088, k. 11. Zeznanie L. Posadzego, A. Jankowskiego i K. Gałdyńskiego, z 17 XII 1901 r.

⁶² Stanisław Krzyżankiewicz (1879—1922), syn kupca z Wroniek. Do gimnazjum uczęszczał w Poznaniu i Brodnicy, gdzie należał do tajnej organizacji uczniowskiej, za co został skazany w procesie toruńskim. W Berlinie studiował chemię; relegowany, przeniósł się do Monachium, a następnie do Zurychu, biorąc tam udział w pracach Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Po uzyskaniu doktoratu w Bazylei powrócił do Poznania, gdzie założył chemiczną fabrykę „Perkun”. Należał do konspiracyjnej Obrony Narodowej informując Komitet Polski o sytuacji w Wielkopolsce i w Niemczech. W czasie wielkopolskiego powstania wraz z K. Rzepeckim zorganizował polską służbę policyjną, zostając szefem Służby Bezpieczeństwa. Za swą działalność został przez Naczelną Radę Ludową odznaczony; był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Tekst opracowanej przez niego rezolucji, uchwalonej na wiecu 8 XII 1901 r. w Berlinie, podał „Dziennik Pożnański”, 1901, nr 284.

gom oportunizm, serwilizm i tchórzostwo wobec władz pruskich. W Berlinie zaraz włączył się w narodowoorganizacyjne poczynania tamtejszej Polonii. Działal w rzemieślniczym zrzeszeniu „Piast”, regularnie — choć formalnie do niego nie należał — uczęszczał na zebrania Towarzystwa Naukowego Polaków, gdzie wystąpił nawet z referatem o sytuacji polskiej młodzieży w Poznańskim i na Pomorzu. Brał też udział w ogólnych wiecach polskich, między innymi w tym, który miał miejsce w Keller's Festsälen, i należał do autorów uchwalonej tam rezolucji protestującej przeciw antypolskiej polityce Prus, solidaryzującej się z dążeniami młodzieży nieugiętej wobec policyjnej i administracyjnej presji zaborcy⁶³.

Studiujący chemię Krzyżankiewicz swą obecność na kolegium prof. Schiemanna tłumaczył tym, że jako Polak uważał za swój obowiązek wysłuchać wykładu z historii ojczystej, tym bardziej iż w szkole średniej dzieje Polski były traktowane marginesowo i nie mógł się z nimi w gimnazjum należycie zapoznać. Krzyżankiewicz w czasie dochodzenia otwarcie przyznał się do tego, iż obrażany w swych narodowych uczuciach przez prof. Schiemanna na jego wykładzie szurał nogami, ale audytorium nie opuścił i wysłuchał prelekcji, skoro mogła się ona już zacząć. Zaprzeczał natomiast, jakoby to on dał sygnał do manifestacji oraz że była ona uprzednio przygotowana. Oświadczył także, iż nic nie wie o udziale w niej przybyszów z Politechniki, a jeżeli nawet na sali byli, to i tak nie zna ich nazwisk⁶⁴.

W podobnym duchu zeznawali pozostali studenci: Józef Buczkowski, S. Lassociński, P. Wojda, S. Chmura i F. Hempowicz. Zaprzeczali przy tym zgodnie, jakoby Polacy przeklinali niemieckich kolegów, jak to imputowała berlińska prasa⁶⁵. Od ich solidarnej postawy odbiegało tylko zachowanie się studenta prawa K. Bajońskiego, który absolutnie nie mógł sobie przypomnieć, aby prof. Schiemann wyrażał się o jego nacji w sposób negatywny, jak to podali do protokołu inni koledzy, a szczególnie Lassociński. Odcinał się również od udziału w demonstracji, pozostał w sali i spokojnie wysłuchał wykładu. Winę za powstałe w niej zamieszanie zwałał na studentów Politechniki⁶⁶.

Następnego dnia, tj. 18 grudnia, przed sędzią stanęli: Lucjan Jankowski, Kazimierz Janiszewski, Mieczysław Psuja, zeznając, że wprawdzie są

⁶³ Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, syg. 2088, k. 49—50, Pismo Prezydium Policji, z dn. 25 i 26 XII 1901 r.

⁶⁴ *Ibidem*, k. 12, Zeznanie S. Krzyżankiewicza, z 17 XII 1901 r., oraz dodatkowe oświadczenie, k. 45—46, z 21 XII 1901 r. O politycznej działalności Krzyżankiewicza informował Ministerstwo Oświaty sędzia Daude pismem z 13 XII 1901 r., *ibidem*, k. 13—14. Por. również pismo Prezydium Policji, z 26 XII 1901 r., *ibidem*, k. 49.

⁶⁵ *Ibidem*, k. 13—15, Zeznania J. Buczkowskiego, S. Lassocińskiego, P. Wojdy, S. Chmary, F. Hempowicza, z 17 XII 1901 r.

⁶⁶ *Ibidem*, k. 16, Zeznanie K. Bajońskiego, z 17 XII 1901 r.

zapisani na kolegium prof. Schiemanna, ale 13 grudnia na jego prelekcji nie byli. O przygotowaniach do jej zerwania nie słyszeli, przyznali się natomiast do uczestniczenia w zebraniach Towarzystwa Naukowego Polaków⁶⁷. Wezwany wraz z nimi pochodzący z Poznania student prawa Kasimir von Unruk oświadczył, że jest Niemcem i sprawy Polaków są mu zupełnie obce. Nic przeto nie może powiedzieć sędziemu poza tym, iż w Baracken-Auditorium wołał: „Polen, ruhe!” oraz „Polen, raus!”⁶⁸

Podobnie student teologii, członek Deutschen Studenten Verein — Georg Hauke, utrzymywał, że nikogo z biorących udział w niepokojach nie zna. Osobiście jednak odnosił wrażenie, że przybyli oni z Charlottenburga w sposób zorganizowany, ponieważ wszyscy usadowili się w pierwszych ławkach⁶⁹. Przesłuchiwani 19 grudnia Izrael Bucki, Ladislaus Müller, Erich Micka, Benno Krosta i Dawid Dobranitzky nic nowego do sprawy nie wnieśli, Krosta tylko nadmienił, iż zaskoczyła go liczba słuchaczy przybyłych do Auditorium 13 grudnia. Było ono nimi przepelnione, stąd mniema, że demanstracja była z góry zaplanowana⁷⁰.

Dopiero przesłuchanie Jana Augustynowicza i braci Stanisława oraz Zygmunta Romanów wniosło nieco obciążającego materiału⁷¹. Romanowie potwierdzili regularne uczęszczanie na wykłady prof. Schiemanna. Kiedy w ostatni piątek zjawili się w Auditorium, panował tam straszliwy hałas wywołany przez niemieckich studentów, którzy w ten sposób witali prelegenta. Sprowokowani tym, poczęli wraz z innymi Polakami szurać nogami. Skoro wszyscy ich komilitoni opuszczali salę, wyszli z niej również oni. Słuchacz filozofii, przybyły z Warszawy Jan Augustynowicz, wprost natomiast stwierdził, że skoro wykładowca go obrażał, to musiał mu dać odczuć swe niezadowolenie⁷².

Na tym zeznaniu dr Daude zamknął wstępne postępowanie i sporządził 20 grudnia sprawozdanie o wynikach śledztwa, przekazując je senatowi uczelni. Trzeba przyznać, że sędzia opisał dokładnie i obiektywnie

⁶⁷ *Ibidem*, k. 25—27, Zeznania L. Jankowskiego, M. Psuji, K. Janiszewskiego, z 18 XII 1901 r.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 24—25, Zeznanie K. v. Unruka, z 18 XII 1901 r.

⁶⁹ *Ibidem*, k. 26—27, Zeznanie G. Haukego, z 18 XII 1901 r.

⁷⁰ *Ibidem*, k. 30—33, Zeznania I. Buckiego, L. Müllera, E. Micka, B. Krosty i D. Dobranitzky'ego, z 19 XII 1901 r.

⁷¹ Stanisław Roman (1883—1958), po studiach w Berlinie i Würzburgu, od 1906 r. lekarz w Toruniu, członek TPN w Poznaniu (Wydz. Lekarski). W czasie okupacji aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu, potem przenoszony do Dachau i Buchenwaldu. Po zwolnieniu pracował jako lekarz przymusowych robotników cudzoziemców w Bremie. Po wojnie powrócił do Torunia. Zygmunt Roman (1881—1979), studiował w Berlinie prawo, a następnie rolnictwo. Po ukończeniu nauki administrował swym majątkiem w okolicach Jabłonowa.

⁷² Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, syg. 2088, k. 27—29 i 33—34, Zeznania S. i Z. Romanów, z 18 XII 1901 r., oraz J. Augustynowicza, z 19 XII 1901 r.

przyczyny niezadowolenia polskich studentów sprowokowane wypowiedziami prof. Schiemanna. Dodawał, że ustalenie nazwisk demonstrantów okazało się bardzo trudne i zdołano stwierdzić winę tylko następujących słuchaczy: braci Romanów, J. Augustynowicza i S. Krzyżankiewicza. Szczególnie niebezpieczny okazał się ten ostatni i już niejednokrotnie dawał dowody swej do niemczyzny niechęci ⁷³.

Lista obwinionych sprowadzała się zatem do tych osób, które same przyznały się, że wyraziły dezaprobatę dla wykładów berlińskiego historyka. Ponieważ Augustynowicz pochodzący z zaboru rosyjskiego był na berlińskim gruncie obcokrajowcem, wyłączono go z postępowania dyscyplinarnego, Romanów zaś i Krzyżankiewicza zaskarżył dr Daude przed senatem na podstawie § 25, p. 5, i § 26, p. 5, przepisów z 1 października 1871 r. o naruszenie spokoju i znieważenie uniwersyteckiego nauczyciela ⁷⁴.

W tym samym czasie z Wydziału Politycznego Prezydium Policji wpłynęło do sędziego pismo, zwracające jego uwagę na dwóch studentów dotychczas nie objętych śledztwem, a mianowicie: medyka Emila Warmińskiego i Kazimierza Celichowskiego ⁷⁵. Ponieważ ten ostatni studiował chemię na Politechnice, przeto nie podlegał jurysdykcji sędziego uniwersyteckiego. Dr Daude wezwał zatem na przesłuchanie tylko Warmińskiego. Ten wyjaśnił, że jako medyk wprawdzie na wykład prof. Schiemanna nie był zapisany, ale słuchał go, ponieważ dotyczył historii Polski. Niestety, prelegent często obrażał jego narodową dumę. Wobec tego, kiedy niemieccy studenci 13 grudnia sprawili profesorowi owację, dał wyraz swemu niezadowoleniu, szurał nogami i syczał, co zresztą czynili pozostali jego koledzy. Skoro zerwały się okrzyki „Polen, raus!”, opuścił wraz z innymi Auditorium. Demonstrantów szacował Warmiński na 60 osób, z których większość znał, ale odmówił podania ich nazwisk. Dalej twierdził, że udziału w organizacyjnym życiu berlińskiej Polonii nie brał, uczęszczał jedynie na zebrania Towarzystwa Naukowego. Co do tekstu stanowiącego odpowiedź na rezolucję uchwaloną w Tonhalle i rozesłanego do redakcji berlińskich czasopism, to przyznał, że on jest jego autorem i bierze zań pełną odpowiedzialność ⁷⁶.

Sędzia Daude dołączył zatem do grupy oskarżonych także Warmińskiego i wyznaczył mu wraz z towarzyszami rozprawę przed komisją dyscyplinarną senatu na 27 grudnia 1901 r. o godz. 12.00. Kolegium złożone z profesorów: Adolfa Harnacka, Wilhelma Diltheya, Friedricha Jolly, Ottona Friedricha Gierke, Ulricha von Willamowitz-Moellendorfa i Juliusa Willego Martina Kaftana, po rozpatrzeniu materiałów przedłoży-

⁷³ *Ibidem*, k. 37—41, Sprawozdanie, z 20 XII 1901 r.

⁷⁴ *Ibidem*, k. 45—46, Protokół, z 21 XII 1901 r.

⁷⁵ *Ibidem*, k. 50, Pismo prezydium policji, z 25 XII 1901 r.

⁷⁶ *Ibidem*, k. 47—48, Zeznanie E. Warmińskiego, z 23 XII 1901 r.

nych przez oskarżyciela Daudego podjęło następujące decyzje: Krzyżankiewicza i Warmińskiego relegować z uczelni; braciom Romanom zagrozić wydaleniem i ukarać trzydniowym karcerem⁷⁷. Werdykt ten nie uzyskał jednak powszechnej aprobaty. Mianowicie profesor prawa, tajny radca O. F. Gierke, zakwestionował wyrok. Jego zdaniem oskarżenie wniesione przeciw Krzyżankiewiczowi dotyczyło głównie jego działalności poza Uniwersytetem i nie uprawniało do tak wysokiej kary na terenie uczelni. Mimo to orzeczenie utrzymano w mocy, pouczając jednak Krzyżankiewicza, że przysługuje mu prawo odwołania się do ministra oświaty⁷⁸.

Być może restrykcje senatu nie byłyby tak ostre, gdyby nie naciski ze strony rządu. Dnia 20 grudnia odbyło się posiedzenie pruskiego gabinetu, na którym kanclerz von Bülow postawił na porządku dziennym kwestię uniwersyteckich niepokojów wzniesionych przez Polaków. Postulował on, aby natychmiast i zdecydowanie rozprawić się z winnymi, wydalając ich z uczelni. Polacy — dowodził — są pod względem politycznym żywiołem szczególnie uciążliwym. Należy zatem tak postąpić, aby spadające na berlińskich studentów represje stały się ostrzeżeniem nie tylko dla Polaków, ale też dla wszystkich uczących się w Prusach cudzoziemców. Powinno się przy tym dążyć do tego, by w przyszłości w ogóle nie przyjmować na niemieckie uczelnie Polaków zza kordonu.

Z kolei minister spraw wewnętrznych Loxten Hans baron Hammerstein oraz minister oświaty dr Konrad Studt złożyli sprawozdanie z poczynionych w tej sprawie kroków. Ten ostatni wyjaśnił, że Sąd Uniwersytecki wdrożył dochodzenie, lecz ustalenie winnych natrafia na znaczne trudności. Tylko kilku osobom zdołano udowodnić wykroczenia, choć wiadomo, że było ich znacznie więcej.

Na posiedzeniu tym nakazano władzom Uniwersytetu i Politechniki sporządzić listy studentów-cudzoziemców celem lepszej nad nimi kontroli. Niezależnie od poczynań sądu uczelnianego polecono również prezydium policji wdrożyć przeciw Polakom śledztwo⁷⁹.

Decyzje rządu i senatu przeciekły do prasy, zyskując jej aprobatę bądź słowa negacji. „Vorwärts” ujawniając szczegóły posiedzenia gabinetu utrzymywał, że pociągnięcia rządu wobec polskich studentów to środek

⁷⁷ *Die Bestrafung der polnischen Studenten*, „Berliner Tageblatt”, 1901, nr 636; podobnie „Tägliche Rundschau”, 1901, nr 605. Z czasopism polskich wiadomość o tym podały: *Studenci polscy w Berlinie*, „Kurier Poznański”, 1901, nr 591; *Skazanie polskich akademików*, „Nowa Reforma”, 1901, nr 299; *Studenci polscy w Berlinie*, „Czas”, 1901, nr 298. Por. również Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, syg. 2088, k. 56, Sentencja wyroku Komisji Dyscyplinarnej, z 27 XII 1901 r.

⁷⁸ Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, syg. 2088, k. 54—55, Protokół Komisji Dyscyplinarnej Senatu, z dn. 27 XII 1901 r.

⁷⁹ DZA-Merseburg, Rep. 90a Preussisches Staatsministerium, Abt. B, Tit. III, 2b, Nr. 6, Bd. 143, Bl. 192—193, Protokół z posiedzenia pruskiego gabinetu, z 20 XII 1901 r.

nader wątpliwy dla ratowania „germańskiego ducha” w stołecznej wszechnicy⁸⁰.

Jeżeli chodzi o ukaranych, to bracia Romanowie przyjęli wyrok bez sprzeciwu i 16 stycznia 1902 r. zgłosili się do karceru. Po trzydniowym w nim pobycie starszy pedel Tschorsch wydał im zaświadczenie, że karę odbyli przykładowie⁸¹. Warmiński opuścił Berlin osiadając w Monachium, gdzie mimo rozesłanych przez senat berlińskiej uczelni ostrzeżeń spotkał się z zaskakująco serdecznym powitaniem rektora: „Ich begrüße Sie als vollwertigen Bürger der hiesigen Universität”⁸². Jedynie Krzyżankiewicz podjął zabiegi o obalenie skazującej go na relegację decyzji. Dnia 2 stycznia 1902 r. wniósł do senatu odwołanie, które przekazano do rozpatrzenia ministrowi oświaty. Petent przytaczał na swą obronę następujące motywy:

Protest przeciw prof. Schiemannowi wyraził w sposób przyjęty w niemieckich szkołach wyższych; poza tym trudno go zaliczyć do demonstrantów, skoro nie opuścił sali, siedząc na swym stałym miejscu. Zarzut, że uczestniczył w pracach Towarzystwa Naukowego Polaków jest bezpodstawny, przychodził bowiem na jego zebrania jako gość posłuchać referatów, które zresztą nigdy nie dotyczyły problemów politycznych, oraz aby spotkać się z kolegami. Niezależnie od tego należał do Freie Studentenschaft (Fienken), co dowodzi przyjaznego współżycia z niemieckimi komilitonami⁸³.

Dnia 9 lutego ministerstwo przygotowało obszerny memoriał odrzucając apelację Krzyżankiewicza. Swą decyzję uzasadniał minister tym, że petent już w czasach gimnazjalnych przejawiał wrogą postawę wobec Niemców. Jego późniejsza działalność w Berlinie stanowiła kontynuację tej linii, i to jest istotne, a nie fakt pozostania w swej ławce w Auditorium 13 grudnia. Pismo zalecało utrzymanie wyroku senatu i wydalenie Krzyżankiewicza z Uniwersytetu⁸⁴.

Po tej ostatecznej już decyzji senat i rektor prof. Reinhard Kekule rozesłali po wszystkich niemieckich i austriackich wszechnicach z niemieckim językiem wykładowym zawiadomienie, z jakich powodów wydano z Uniwersytetu Berlińskiego Warmińskiego i Krzyżankiewicza, a Ro-

⁸⁰ *Rettung des Deutschtums*, „Vorwärtz”, 1902, nr 33.

⁸¹ Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, syg. 2088, k. 74—75, Zaświadczenia wydane przez Tschorsch, 16 i 19 I 1902 r.

⁸² F. Hempowicz, *op. cit.*, k. 14. Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, syg. 2088, k. 83. Pismo rektora i senatu uniwersyteckiego w Berlinie, z 11 II 1902 r. Na okazywanie w Bawarii na przełomie XIX i XX w. antypruskich nastrojów przez manifestowanie propolskich sympatii wskazuje T. Szarota, *Karykatura jako źródło do dziejów stereotypu*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 1978, nr 2, s. 256.

⁸³ Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, syg. 2088, k. 65—68, Pismo S. Krzyżankiewicza do rektora i ministra oświaty, z 2 i 8 I 1902 r.

⁸⁴ *Ibidem*, k. 76—82, Pismo ministra oświaty, z 9 i 11 II 1902 r.

manów ukarano karcerem⁸⁵. W ślad za tym pismem władze pruskie poinformowały rządy krajowe, że studenci narodowości polskiej pochodzący z zaboru rosyjskiego zapisani w stołecznej wszechnicy, a mianowicie: J. Augustynowicz, Zbigniew Brodzki i Aleksander Mazurkiewicz, zostali z niej wydalenii jako uciążliwi cudzoziemcy. Do grupy tej dołączono jeszcze Gustawa Simona, słuchacza Politechniki, za socjalistyczną działalność w „Techne”⁸⁶. Ze sprawą tą łączyła się tajna korespondencja ministra oświaty Konrada von Studta i pruskiego poselstwa w Dreźnie z rządem Saksonii. Wynika z niej, że w Berlinie postanowiono nie przyjmować więcej na studia Polaków pochodzących spoza granic Prus, ponieważ szerzą oni narodową i rewolucyjną propagandę i wciągają w nią również swych rodaków z terenu Rzeszy. Pojedyncze akcje wymierzone przeciw nim nie osiągną zamierzonego celu. Tylko zespołowe i solidarne działanie wszystkich państw niemieckich może tę kwestię rozstrzygnąć w sposób ostateczny i zadowalający. Jeżeli natomiast Rosja i Austria w odwecie nie będą przyjmować na studia Polaków z Rzeszy, to należy to przyjąć z prawdziwą radością („mit Freude zu begrüßen sein”)⁸⁷.

VII

Usuniętych z Uniwersytetu słuchaczy pożegnała studencka Polonia Berlina według ówczesnego zwyczaju komersem w lokalu Rakowskiego przy Linienstrasse nr 111. Mimo że wieczór miał charakter prywatnego zebrania, zjawiała się na nim policja, czyhająca na podobną okazję już od kilku dni. Umundurowani i cywilni funkcjonariusze Politycznego Wydziału wylegitymowali zgromadzonych, przy tym dwóch z nich, ponieważ nie posiadali przy sobie dokumentów tożsamości, zabrano na odwach. Przewodniczącemu komersu pomimo jego protestów skonfiskowano notes.

W tym samym czasie zostali zagarnięci przez policję studenci Politechniki, którzy zabawiali się przy kuflu piwa w gospodzie Mułkowskiej w Charlottenburgu. Około 27 delikwentów przewieziono do aresztu. Ra-

⁸⁵ *Ibidem*, k. 60 i 83, Pisma rektora, z 27 XII 1901 r. oraz 11 II 1902 r., skierowane do wszystkich niemieckich uniwersytetów, policji i rodziców ukaranych studentów.

⁸⁶ LHA-Dresden, Abt. V, Nr. 4a 2; Studentenausweisungen 1902, Pisma pruskiego poselstwa, z 3 i 16 I oraz 25 III 1902 r.; por.: *Z Berlina*, „Dziennik Poznański”, 1902, nr 5. Podobne represje spotkały polskich studentów i w innych pruskich uczelniach. W Gryfii relegowano dwóch słuchaczy za współpracę ze Związkiem Robotników Polskich jako niebezpiecznych socjalistycznych agitatorów; por.: „Hakatyzm na uniwersytetach pruskich”, „Tygodnik Ilustrowany”, 1901, nr 20, s. 399. W Brunświku rozporządzeniem senatu Akademii Technicznej zlikwidowano Czytelnię Polską, „Dziennik Poznański”, 1901, nr 295. Podobnie postąpiono w Halle kasując wszelkie nieniemieckie organizacje studenckie; por.: „Kraj”, 1902, nr 3.

⁸⁷ LHA-Dresden, Acten 1832—1913, Nr. 6147 k. 19—22, Pisma ministerstwa oświaty, z 24 XII 1901 r. oraz z 1 IV 1902 r.

no po przesłuchaniu kilku z nich pod eskortą policji odstawiono do mieszkań, gdzie przeprowadzono rewizje, zabierając im wszelkie pisma, listy i druki. Mimo wysiłków policja nie znalazła żadnych kompromitujących materiałów i ostatecznie wszystkich zatrzymanych zwolniono⁸⁸.

Szykany zastosowane wobec akademików nie skończyły się na tym incydencie. Pruska policja włączając się w myśl dyrektyw rządu do uniwersyteckich dochodzeń wystąpiła przeciw polskim organizacjom studenckim, rozwiązując je. Los ten spotkał przede wszystkim „Towarzystwo Naukowe”, na którego posiedzeniu zainicjowano wystąpienie przeciwko prof. Schiemannowi, czego zresztą nigdy nie udowodniono⁸⁹. Następnie zlikwidowano czynną przy Politechnice w Charlottenburgu o socjalistycznym zabarwieniu organizację „Techne” oraz istniejącą tam „Polską Kuchnię”⁹⁰. Wszelkie protesty przeciw tym decyzjom składane w Ministerstwie Oświaty nie odniosły skutku⁹¹. W wyniku tych posunięć licznie zgromadzona w Berlinie polska młodzież akademicka straciła możliwość legalnego działania, przeszła zatem do metod konspiracyjnych⁹².

Prof. Schiemann po odpowiednich krokach zabezpieczających go przed nową przeciw niemu manifestacją (pośród słuchaczy w sali wykładowej zasiedli tajniacy, przed budynkiem uniwersyteckim zaś pojawiła się policja i kripo) znów podjął prelekcje. Dnia 20 grudnia wszystkich wchodzących do Baracken-Auditorium legitymowali pedele Keitel i Mühlsteff, zważając, aby się nie przemknęli tam Polacy spoza Uniwersytetu⁹³. Historyk rozpoczął wykład od oświadczenia, że nie będzie powracał do zajęć mających miejsce w jego kolegium, do niepokoїв wywołanych przez Polaków, w tej bowiem sprawie odpowiednie stanowisko zajęła już niemiecka młodzież na wiecu w „Tonhalle”. Niemieckie uczelnie — rezono-

⁸⁸ Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, syg. 3094, Sekt. 1, Nr 44, Vol. 1, s. 33, 107—114, Pismo prezydium policji, z 16 XII 1901 r., oraz materiały dotyczące „Techne”. Również LHA-Potsdam, Pr. Br. Rep. 30 Berlin-C, Polizeipräsidentium Tit. 94, Lit. S., Nr. 1937, Bd. 1, Bl. 191—194, oraz Bd. 2, Bl. 1 i 224. Opisy tych restrykcji znaleźć można w Kronice i Korespondencji, „Tekka”, 1902, s. 123, 147—151, 286; podobnie, O. Hoetzsch, *Die polnische akademische Jugend*, „Akademische Blätter”, 1910, nr 14, s. 210—213; *Eine Razzia gegen polnische Akademiker*, „Vorwärtz”, 1902, nr 41.

⁸⁹ Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, Sekt. 1, Nr. 44, Vol. 1, Polen-Angelegenheit, k. 33, Pismo prezydium policji, z 16 XII 1901 r., o zakazie działalności Polnisch-Demokratischen Verein, które bez wątpienia odnosi się do Towarzystwa Naukowego.

⁹⁰ F. Hempowicz, *op. cit.*, k. 14; A. Karbowski, *op. cit.*, s. 17—19; Uniwersyteckie Archiwum w Berlinie, syg. 3094, k. 107—114, Materiały prezydium policji w sprawie „Techne” i lokalu Mułkowskiej w Charlottenburgu. Dnia 21 IV 1902 r. rozesłano po niemieckich uczelniach listę osób działających w „Techne”; por.: LHA-Dresden, Abt. V, Nr. 4a 2, „Studentenausweisungen”, 1902, nr 1698.

⁹¹ K. Zeitler, *op. cit.*, s. 254—255, p. 71.

⁹² A. Karbowski, *op. cit.*, s. 19.

⁹³ *Aus dem lärm den polnische Studenten*, Schlesische Volkszeitung”, 1901, nr 591; Berlin, „Dziennik Poznański”, 1901, nr 295.

wał — są gościnne, otwarte dla wszystkich pragnących zdobywać w ich murach wiedzę. Przybysze winni jednakże w zamian uszanować obowiązujące w tych instytucjach prawa i obyczaje. Ci, którzy nie chcą się im podporządkować, muszą zrozumieć, że nie ma tam dla nich miejsca. Chcemy — klarował Schiemann — aby nasze społeczne normy, a nie sarmackie wybryki decydowały o obliczu uniwersytetów Rzeszy⁹⁴. Po jego słowach „man habe an den eigenen Polen reichlich genug” — rozległy się ze strony audytorium głosy aprobaty oraz krótki, energiczny tupot⁹⁵.

Cała kwestia jednakże na tym nie wygasła, znajdując dalsze reperkusje poza obrębem Berlina. Wieść o „Schiemann-Skandal” rozeszła się po Europie i wywołała odzew między studentami Uniwersytetu Rzymskiego, którzy 24 grudnia 1901 r. zgromadzeni na dziedzińcu „Sapienzy” ułożyli tekst rezolucji przeciw „tirannia russa e tedesca” stosowanej wobec Polaków. Pismo to dostarczono do ambasady Rosji i Prus, a następnie wysłano telegramy do polskiej młodzieży w Warszawie i Berlinie z wyrazami solidarności w jej walce z zaborcami, ze słowami aprobaty dla jej patriotycznych poczynań. Jednocześnie młodzież rzymska dawała upust nadziei, iż trony despotów inspirowanych nacjonalizm i narodowe przesładowania już się chwieją i wkrótce runą⁹⁶.

W rok po doznanym despekcie Schiemann został mianowany profesorem zwyczajnym i kierownikiem seminarium wschodnioeuropejskiej historii. Prawdopodobnie pomogła mu w dalszej uniwersyteckiej karierze owa wymierzona przeciw niemu demonstracja polskich studentów. Należy jednak zaznaczyć, iż mimo wszystko Polacy zdobywający pod jego kierunkiem wiedzę w latach późniejszych nie byli przez niego szycanowani, choć musieli stale mieć się na baczności w czasie seminaryjnych zajęć⁹⁷.

Opinia B. Brachmanna, że Polacy występując przeciw berlińskiemu historykowi mieli wprawdzie za sobą racje moralne, ale bynajmniej nie popisali się polityczną mądrością („politisch nicht sehr klug bezeichnen”), nie wydaje się być słuszna. Osąd swój opiera autor tych słów na tym, że czynem swym polska młodzież akademicka spowodowała nie tylko ściślejszy policyjny nadzór nad całą berlińską Polonią, lecz naraziła również na inwigilację kolonię rosyjską⁹⁸.

⁹⁴ *Die gestige Vorlesung*, „Berliner Lokal-Anzeiger”, 1901, nr 597; *Zum Polen-skandal in der Universität*, „Vorwärtz”, 1901, nr 279; *Prof. Schiemann hat heute sein Publikum*, „Tägliche Rundschau”, 1901, nr 597.

⁹⁵ *Kunst, Wissenschaft und Literatur*, „Vossische Zeitung”, 1902, nr 18.

⁹⁶ *Die römische Studenten*, „Tägliche Rundschau”, 1901, nr 595; *Studenci włoscy o Wrześni*, „Nowa Reforma”, 1901, nr 297; *Rzym*, „Czas”, 1901, nr 296; *Z Rzymu*, „Dziennik Poznański” 1901, nr 296; *Rzym*, „Kurier Poznański”, 1901, nr 579.

⁹⁷ Archiwum PAN w Warszawie, Materiały prof. L. Kolankowskiego, Teczka 48, k. 6, Zapiski pamiętnikarskie.

⁹⁸ B. Brachmann, *Russische Studenten in Berlin 1900—1914. Ein Beitrag zur russischen politischen Emigration*, Berlin 1957 (maszynopis).

Wbrew tym mniemaniom spoglądając na wypadki rozegrane 13 grudnia 1901 r. w Uniwersytecie Berlińskim z perspektywy czasu należy stwierdzić, że polscy studenci w momencie wzmożonego pruskiego ucisku udowodnili, iż są gotowi zawsze i wszędzie przeciwstawić się tendencjom władz zaborczych oraz stać ich na podjęcie walki w obronie swych praw i narodowej godności, choćby w samej stolicy Rzeszy. Ponieważ w istniejącym politycznym układzie inna forma protestu była dla uczącej się młodzieży niemożliwa, przeto wybrano taką, w której mogła wystąpić zespołowo i skutecznie. Dowodzi tego chociażby ten fakt, że prof. Schiemann nigdy już więcej nie pozwalał sobie na podobne traktowanie spraw polskich, jak to czynił do momentu zerwania jego wykładu. W ostatecznym więc rozrachunku zorganizowaną przeciw niemu manifestację należy zapisać w historii studenckiej Polonii w Berlinie na jej korzyść, jako dowód patriotyzmu, organizacyjnej sprawności, solidarności i siły.

RYSZARD ERGETOWSKI

THE SCHIEMANN-SCANDAL

A PAGE FROM THE HISTORY OF POLISH STUDENTS IN BERLIN

Summary

In 1901 the anti-Polish policy of the Prussian Government produced new repressions (trials in Poznań, Gniezno and Toruń). In this situation, any aversion to Poles led to a spontaneous opposition. When Th. Schiemann, professor of history of Eastern Europe at Berlin University, during his lectures uttered pejorative remarks against Poland, Polish students reacted with ostentatious protests. At a meeting of the Scientific Society they decided to interrupt the professor's lecture and thus voice their disapproval. On 13th December, 1901, after almost an hour of clamour, hissing and catcalls, the Polish students left the lecture room leaving only Germans behind.

Official pressure was brought upon the University. Investigations into the affair encountered considerable difficulties due to the solidarity of German with Polish fellow students, apparitors and even professor Schiemann himself, who spoke out for a discontinuance of the investigation. At the end, punished were only those who took part in the "Baracken-Auditorium" manifestation and who, themselves, admitted their guilt. Emil Warmiński, medical student, and Stanisław Krzyżankiewicz, philosophy student, took a particularly brave stand when interrogated by Judge Dr. P. Daude. They both were relegated from the University, while the brothers Stanisław and Zygmunt Romanow were punished only by detention. The remaining students: Jan Augustynowicz, Zbigniew Brodzki and Aleksander Mazurkiewicz, were removed from the University as undesirable aliens since they came from the Russian occupied part of Poland.

News of these repressions spread to Polish student organizations. Activities of the Scientific Association of Polish Students the "Techné" at the Charlottenburg Polytechnic, were suspended.

The Polish manifestation at professor Schiemann's lecture was echoed in the Polish and German press. The attitude of particular papers depended on their political orientation. The events also resounded abroad. In Rome, the group of "Sapienza" students passed a resolution supporting Polish youth in the struggle against Germanization and Russification and expressing approval for the student's stand in Berlin.

After the "lesson" he received on 13th December, 1901, professor Schiemann became more restrained in his depreciating opinions concerning Boles. In successive years, his relations with Polish students were cool but correct.

Translated by J. Rudzki

РЫШАРД ЭРГЕТОВСКИ

SCHIEMANN-SKANDAL.

СТРАНИЦА ИЗ ИСТОРИИ ПОЛЬСКОЙ СТУДЕНЧЕСКОЙ КОЛОНИИ В БЕРЛИНЕ

Содержание

В 1901 году антипольская политика прусского правительства проявилась новыми репрессиями (процессы в Познани, Гнезне, Торуне). В этой ситуации каждое проявление отрицательного отношения к полякам вызывало у них спонтанную реакцию сопротивления. Поэтому, когда профессор, преподававший историю Восточной Европы в Берлинском университете. — Т. Шиманн — стал во время своих лекций высказывать по отношению к ним отрицательные замечания, он спровоцировал демонстративные протесты польских студентов. Они решили на собрании „Научного общества" сорвать лекцию проф. Шиманна и таким образом выразить свое недовольство его выступлением. Произошло это 13 декабря 1901 года; после длившихся почти целый час шума, шипения и свиста они покинули аудиторию, в которой остались только немцы.

После этих происшествий университетские власти, под административным воздействием, повели расследование, которое, благодаря чувству солидарности немецких студентов с польскими коллегами, а также педелей и самого проф. Шиманна — предлагавшего прекратить дело — наткнулось на серьезные затруднения. В конечном счете, наказали только тех участников демонстрации в „Вагаскен-Auditorium", которые сами признались в участии в ней. Особенно смело выступили перед судьей доктором П. Дауде студент медицины Эмиль Варминьски, студент философского отделения Станислав Кржижанкевич. Их обоих удалили из университета, а братья Станислав и Зыгмунт Романовы были наказаны карцером. Остальные студенты: Ян Аугустынович, Збигнев Бродски и Александр Мазуркевич, так как они происходили из территории аннексированной Россией, были удалены из Берлинского университета, как обременительные иностранцы.

Эти репрессии были распространены на польские студенческие организации, причем подверглась запрету деятельность „Научного общества студентов поляков", а также существующего при политехническом институте в Шарлоттенбурге общества „Техне" („Techné").

Польская демонстрация на лекции профессора Шиманна нашла свое отражение в польской и немецкой прессе. Позиции отдельных газет зависели от их политической ориентации. Эти события вызвали отклик также за границей. В Риме студенты „Sapienza" вынесли реше-

ние, в котором поддерживали польскую молодежь в ее сопротивлении против германизации и русификации, выражая одоорение для ее выступления в Берлине.

Что касается профессора Шиманна, то после „урока“, который был дан ему 13 декабря 1901 года, он стал более осмотрительным в выражении своих недружелюбных, по отношению к полякам, мнений. В последующие годы его отношения с польскими студентами складывались хотя и сухо, но безукоризненно.

Перевела К. Клёша